Nr. 224. Sobota, 29 Września 1928. Rok 118

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka 1 2 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

Prenumerata

miejscowa		zamiejscowa	
miesięcznie bez dostawy	4.80	miesięcznie z przesyłką pocztową	5.30
miesięcznie z dostawą do domu	5.30		

Za granicą 7.00 Zł.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy (szerokości 35 m/m) w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy (szerokości 70 m/m) w nadesłanem i nekrologji 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr.; na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr.; drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe.

P. K. O. 141.690.

Rola Państwa w eksporcie drzewa.

Doświadczenia lat ubiegłych wykazały, że jakkolwiek dodatni bilans handlowy nie jest wyłączną i jedyną podstawą dobrobytu gospodarczego i równowagi gospodarczej, że owszem zdarzają się wypadki, w których obie te kwestje idą zupełnie odrębnemi drogami, — to jednak wiele względów przemawia za tem, by wszelkiemi dostępnemi środkami zmierzać do osiągnięcia korzystnego salda bilansu handlowego. Nie da się też w dalszym ciągu zaprzeczyć, że jedną z najpoważniejszych dróg, wiodących ku temu celowi, dróg wpływających zarazem korzystnie na rozwój produkcji i życia gospodarczego, jest wzmożenie eksportu. Z tego to powodu zagadnienia związane z eksportem nie przestają być przedmiotem stałych rozważań i troski.

W naszym eksporcie od lat szeregu poważną pozycję zajmuje eksport drzewa. Dość wspomnieć, że w roku ubiegłym cały nasz eksport w ogólności wyrażał się cyfrą 1,418 miljn. zł. zaś w tej cyfrze figurowało drzewo z kwotą 366,4 miljn. zł., co stanowi 25 proc. całego eksportu. Uwzględniając to poważne stanowisko drzewa w całokształcie naszego eksportu, musimy zaniepokoić się faktem, że jak wykazuje odnośna statystyka, w roku bieżącym wywozimy drzewa bez porównania mniej aniżeli w roku ubiegłym. I tak kiedy w r. 1927 przeciętny dzienny naładunek drzewa wynosił 1,065 wagonów 15-tonnowych, — w roku bieżącym cyfra ta spadła do 765 wagonów; w Gdańsku stosunek ten przedstawia się jeszcze niekorzystniej bo wobec cyfry 338 wagonów dziennie roku ubiegłego stoi w roku bieżącym jedynie cyfra 148 wagonów czyli o 56 proc. mniej.

Zwracając uwagę na fakt powyższy, stara się były Minister Czesław Klarner w ostatnim numerze oficjalnego organu Ministerstwa Przemysłu i Handlu „Przemysł i Handel" w artykule p. t. „O udział Państwa w eksporcie drzewa" wynaleźć środki, któreby eksport drzewa polskiego skierowały na właściwe tory i przywróciły mu na razie przynajmniej poziom pierwotny. W tem usiłowaniu kieruje się autor przedewszystkiem ku Państwu jako najpotężniejszemu właścicielowi obszarów leśnych w Polsce. Istotnie zważyć trzeba, że Polska posiadając lasów w rozmiarach dochodzących do 24% ogólnej powierzchni kraju czyli około 9 miljonów ha, posiada w tej ilości 2,9 milj. ha czyli 33% lasów, stanowiących własność Państwa. Znaczenie Państwa jako producenta drzewa jest w istocie jeszcze poważniejsze, jeźli się uwzględni, że dokładne obliczenia wykazały, iż przyrost drzewa w lasach państwowych wynosi rocznie około 8 milj. m³ zaś w pozostałych lasach razem tylko 11,5 m³.

Otóż od tak poważnego właściciela obszarów leśnych oraz tak wybitnego producenta drzewa domaga się autor wspomnianego artykułu bardziej niż dotychczas aktywnej roli w eksporcie drzewa. W szczególności dotychczas sprzedaje Państwo swe zapasy drzewa przeważnie drogą publicznych przetargów osobom ofiarującym najwyższą cenę, nie troszcząc się następnie o losy swego surowca i swego odbiorcy. Polityka Państwa, sprowadzając się do najwygodniejszej sprzedaży, nie przyczyniała się ani do rozwoju ani — co ważniejsze — do uszlachetnienia eksportu; całkowite ryzyko związane z handlem zagranicznym spoczywało na pośredniku, nabywcy surowca. Wynikiem tego stanu rzeczy było np. w r. 1927 to, że lasy państwowe zdołały wprawdzie sprzedać swój surowiec po cenach bardzo wysokich, ale odbiorca-eksporter nie był go w stanie po tej cenie wyeksportować, co ostatecznie odbiło się ujemnie na bilansie handlowym.

Eksport polskiego drzewa bez pośredniego lub bezpośredniego udziału Państwa nie da się pomyśleć tem bardziej, że w ubiegłym roku lasy państwowe poczyniły już bardzo pomyślną próbę w tym kierunku, eksportując pewne ilości drzewa tartego do Anglji, uzyskując przytem ceny znacznie wyższe od cen osiągniętych przez prywatnych eksporterów. Instytucje rządowe nie powinny wprawdzie kierować się na zbyt kłopotliwe szlaki handlu zagranicznego w wielkim stylu, jednak mimo to powinno Państwo przyjąć pewne ryzyko w eksporcie wspólnie z nabywcą surowca, gdyż tylko współpraca zorganizowanego polskiego przemysłu drzewnego, pracującego na eksport z czynnikiem państwowym jako producentem materjału eksportowego może zapewnić markę dla drzewa polskiego zagranicą, utrwalić ten eksport i dać najlepsze wyniki dla bilansu handlowego.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej na pograniczu Prus Wschodnich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 września. W dniu 26 b. m. rano, Pan Prezydent Mościcki wyjechał autem w towarzystwie świty do Grajewa w celu wzięcia udziału w poświęceniu sztandaru 9 pułku strzelców konnych. Wyznaczone ono było na dzień następny. Popołudnie i noc z dnia 26 na 27 b. m. spędził Pan Prezydent w Boguszach, majątku położonym nad samą granicą pruską, a należącym do p. Stanisława Żelechowskiego, z którym łączyły Pana Prezydenta przyjacielskie stosunki koleżeńskie z czasów akademickich w Rydze.

Nadto z Boguszami wiążą Pana Prezydenta dawne wspomnienia. Tam w roku 1892 żegnał młody wówczas Ignacy Mościcki Ojczyznę, zmuszony do udania się na długoletnią tułaczkę wskutek swej działalności politycznej, w najstraszniejszej dobie rządów carskich.

Uroczystość poświęcenia sztandaru w Grajewie, na którą przybył Pan Prezydent Mościcki rano dnia 27 b. m., rozpoczęła się mszą polową, celebrowaną przez biskupa Galla. Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli p. L. Żelechowska i p. Z. Sokołowski, obywatel z sąsiedztwa. Po poświęceniu Pan Prezydent wziął udział w pułkowym obiedzie żołnierskim. Koło 1-szej ppoł. udał się do gmachu starostwa, gdzie przyjmował delegacje z całego powiatu. Poczem Pan Prezydent powrócił do Bogusz, aby odpocząć, wieczorem zaś ponownie udał się do Grajewa na raut, wydany przez 9 pułk strzelców konnych. Noc spędził Pan Prezydent znowu w Boguszach, dziś rano zaś wyjeżdża autem do Warszawy.

Uchwały Rady Ministrów.

Warszawa, 27 września. (PAT.). Dnia 27 b. m. o godz. 16 odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów prof. Kazimierza Bartla posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem pomiędzy innemi powzięto decyzję w sprawie utworzenia komisji dla usprawnienia administracji publicznej. Komisja taka utworzoną będzie przy Prezesie Rady Ministrów. Do zadań jej należeć będzie opracowanie planów usprawnienia administracji publicznej, tak pod względem organizacji, jak i zakresu działania w dziedzinie metod prac w urzędach w kształceniu personalu urzędniczego oraz całej polityki personalnej. Komisja składać się będzie z powołanych przez Prezesa Rady Min. do uczestniczenia w niej osób, którym na zlecenie p. Premiera przysługiwać będzie prawo przeprowadzania niezbędnych dla tych prac badań w poszczególnych urzędach w sposób niehamujący normalnego biegu spraw urzędowych. Następnie Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy upoważniającej Ministra reform rolnych do uchylenia niektórych orzeczeń o przejęciu ziemi na własność Państwa. Pozatem uchwalono projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie medalu 10-lecia odzyskania niepodległości i powzięto uchwałę podniesienia kapitału zakładowego Banku Rolnego o 30 miljonów złotych. Odpowiednie kredyty uchwalone będą w dodatkowej ustawie budżetowej.

Warszawa, 27 września. (PAT.). Po posiedzeniu Rady Ministrów odbyło się posiedzenie Rady Gabinetowej, które trwało do godziny 11.30 w nocy.

Kto otrzyma nagrodę pokojową Nobla?

Oslo, 27 września. (A. T. E.). Dzienniki norweskie piszą, że największe szanse otrzymania nagrody Nobla za rok 1928 ma Kellog. Pozatem wymieniają lorda Cecilla, Juvenela, prezydenta Masaryka i posła greckiego w Paryżu Politisa. Nagroda przyznana będzie 10. grudnia.

Wybuch 20.000 kg. prochu.

67 zabitych i 215 rannych!

Melilla. (Tanger). 27 września. (PAT.). Nastąpił tu w jednym z okolicznych portów o północy wybuch składu amunicji. Było tam złożonych 20.000 kg. prochu. Wybuch zniszczył prawie całkowicie okoliczne budynki. Według oficjalnych informacyj wskutek wybuchu zabitych zostało 67 osób między innemi pewna ilość kobiet i dzieci, 215 osób odniosło lekkie rany.

Melilla. (Tanger). 27 września. (PAT.). Przy świetle pochodni wydobyto z pod gruzów 30 trupów osób cywilnych, pomiędzy któremi zajdowały się kobiety i dzieci. Wśród zabitych znalazły się całe rodziny, które zginęły.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI ZWIEDZA RUMUNJĘ.

Bukareszt, 27 września. (PAT). Marszałek Piłsudski odbył incognito 3-dniową podróż samochodem po Transylwanji, przyczem zwiedził szereg większych miast. W Alba Julia Marszałek zwiedził miejscową katedrę, oprowadzany przez biskupa Majlata a w Kluj uniwersytet, poczem udał się kolejno do Oradea Mare, Fibiu i Bratow.

WYSOKIE ODZNACZENIE WŁOSKIE PANA PREMJERA.

Warszawa, 27 września. (PAT). Dnia 27 bm. o godz. 1·45 popoł. przybył do pałacu Prezydjum Rady Ministrów poseł włoski Maioni, w towarzystwie sekretarza poselstwa Ruliego celem wręczenia P. Prezesowi Rady Ministrów prof. Kazimierzowi Bartlowi wielkiego krzyża oraz wielkiej wstęgi orderu św. Maurycego i Łazarza. P. Premjer przyjął posła włoskiego w otoczeniu szefa protokołu dyplomatycznego p. Karola Romera i sekretarza. Jednocześnie z insygniami orderu, wygłosiwszy przemówienie poseł Maioni wręczył p. Prezesowi Rady Ministrów list własnoręczny Prezesa Rady ministrów Mussoliniego treści następującej: „Panie Prezesie! Mam zaszczyt donieść Waszej Ekscellencji, że Jego Królewska Mość na moją propozycję raczyła mianować Pana Kawalerem wielkiego krzyża oraz wielkiej wstęgi orderu św. Maurycego i Łazarza. Jednocześnie przesyłam Waszej Ekscellencji odnośny dyplom i załączony formularz praw z odznakami orderu. Korzystając z okazji proszę o przyjęcie Panie Prezesie wyrazów mego głębokiego poważania. Podp. Mussolini". Po uroczystości w apartamentach p. Prezesa Rady Ministrów odbyło się śniadanie na cześć posła Maioniego.

OFICEROWIE POLSCY W TALLINIE.

Tallin, 27 września. (PAT). Dziś rano przybyli tu oficerowie polscy, słuchacze wyższej szkoły wojennej z profesorem Zawadzkim na czele, powitani na dworcu przez przedstawiciela estońskiego sztabu generalnego i polskiego attache wojskowego, W ciągu dnia oficerowie polscy złożyli szereg wizyt, wieczorem zaś wzięli udział w obiedzie wydanym na cześć ministra wojny.

REWELACJE NIEISTNIEJĄCEGO AUTORA.

Warszawa, 27 września. (PAT). Prasa litewska ogłosiła w dniu dzisiejszym rewelacje rzekomo zbiegłego na Litwę majora polskiego sztabu generalnego Ciećkiewicza w sprawie rzekomego zabójstwa generała Zagórskiego. W związku z powyższem PAT. jest upoważnioną do kategorycznego stwierdzenia, że w Wojsku Polskiem nie było i nie ma żadnego oficera sztabu generalnego Ciećkiewicza, a wszelkie opublikowane obecnie w prasie litewskiej rewelacje są całkowicie i świadomie zmyślone.

DECYDUJĄCY ZWROT W SPRAWIE JAKUBOWSKIEGO.

Berlin, 27 września. (PAT). Z Neusterlitz donoszą, że w sprawie dochodzenia związanego z aferą Jakubowskiego zaszedł ważny i decydujący zwrot, mianowicie śledztwo wstępne, przeprowadzone w myśl orzeczenia Vingera przeciwko braciom Christofowi i Augustowi Nogensom oraz ich matce zostało obecnie zamknięte. Obaj bracia przyznali się, że w dniu popełnienia zbrodni byli w Palingen i wzięli udział w morderstwie matka zaś zeznała, że wiedziała o zamiarach morderczych swych synów i wyjechała tego dnia, aby umożliwić im wykonanie ich zamiarów.

Pakt grecko-włoski.

Podpisanie paktu grecko-włoskiego, pod którym położyli swoje podpisy w Rzymie Mussolini i Venizelos, jest owocem dłuższego procesu i interesującym momentem w kształtowaniu się konstelacji politycznej na Bałkanach i wogóle w Europie.

Wiadomo, że wskutek zajęcia przez Włochy Dodekanezu i ataku floty włoskiej na Korfu, stosunki między Włochami a Grecją były przez pewien czas naprężone. Za dyktatury Pangalosa, który uważał się za Mussoliniego, zanosiło się na podpisanie traktatu przyjaźni między Włochami i Grecją, lecz obalenie Pangalosa przerwało chwilowo rokowania. Włochy w dalszym ciągu starały się o pozyskanie przyjaźni greckiej i o nawiązanie kontaktu z rządem Zaimisa. W tym celu flota włoska złożyła rodzaj wizyty ekspiacyjnej na Korfu, a Włochy poparły skutecznie starania greckie o uzyskanie pożyczki w Genewie, w przeciwstawieniu do chłodnego stanowiska Anglji w tej sprawie.

Ponowne objęcie władzy przez Venizelosa, którego uważano dotąd za zdecydowanego przyjaciela Francji, wywołało pewne niezadowolenie we Włoszech. Lecz Venizelos postarał się przez oświadczenie złożone posłowi włoskiemu w Atenach jak i przez przemówienia, rozprószyć tę nieufność. Rokowania w sprawie paktu potoczyły się dalej i zakończyły się podpisaniem go w Rzymie. Włochy, które teraz mniej niż kiedykolwiek zdecydowane są prowadzić politykę uczuć i humanitarności, ani nie wspominają nawet o kwestji Dodekanezu. Znaczenie paktu dla Grecji obejmuje przedewszystkie sprawy bałkańskie.

Wiadomo, że Włochy protegowały Bułgarję a krążyły nawet wieści, że Rzym nie miałby nic przeciwko rewizji traktatu na korzyść tego państwa. To pośrednio stanowi pewne niebezpieczeństwo dla stanu posiadania w greckiej części Macedonji. Pakt grecko-włoski między innymi ma odjąć stosunkom między Rzymem i Sofją ostrze wymierzone przeciw Grecji.

Chodzi również o rozwiązanie innych kwestji, związanych z problemem macedońskim. Grecja zrazu uznała istnienie mniejszości bułgarskiej w należącej do niej części Macedonji. Jugosławja, oburzona z tego powodu, wypowiedziała Grecji traktat przyjaźni. Wskutek tego Grecja unieważniła umowę, zawartą z Bułgarją, co oczywiście wpłynęło na oziębienie się stosunków grecko-bułgarskich. W końcu postanowiono rozwiązać sprawę na drodze wymiany mniejszości. Ekonomicznie na tym ostatnim układzie Grecja wyszła gorzej. Chodzi obecnie o ostateczne uregulowanie tej sprawy, przyczem pośrednictwo włoskie może mieć niemałe znaczenie.

Grecja stara się również o uregulowanie stosunków z Turcją. Wskutek wymiany mniejszości między obu państwami, pozostały niezlikwidowane rachunki, przyczem Grecji należą się pewne sumy od Turcji, dotąd jeszcze nie wypłacone.

Sytuacja ekonomiczna Grecji nie jest pomyślna, a państwo to nie jest w stanie znieść dalszych zbrojeń. Wskutek tego, potrzebne jest rządowi ateńskiemu oparcie, któreby umożliwiło uregulowanie stosunków z innemi państwami bałkańskiemi, a w następstwie tego, ograniczenie zbrojeń.

Ostatnia faza polityki greckiej nie spotkała się z życzliwem przyjęciem w Anglji, która zawsze uchodziła za główną protektorkę Grecji. Również Paryż na ściślejszy kontakt między Grecją i Włochami patrzy wyczekująco i dosyć nieufnie. (j.)

Kartki na chleb na Ukrainie.

Ryga, 27 września. (A. T. E.). Donoszą z Charkowa: Na posiedzeniu WCIK'a Ukrainy, prez. Piotrowski oświadczył, że w większych miastach władze zaprowadziły kartki na chleb i inne artykuły żywności. Panuje dotkliwy brak chleba. Piotrowskij zaznaczył, że wobec ostrego przesilenia na rynku zbożowym i słabej podaży zboża rząd sowiecki zamierza odnowić dawną politykę represji względem włościan, aby w ten sposób zaopatrzyć miasta i robotników fabrycznych w żywność.

Obrady Międzynarodowego Kongresu Pracowników Umysłowych.

Warszawa, 27 września. (PAT.). Dziś w drugim dniu międzynarodowego kongresu pracowników umysłowych odbyło się posiedzenie Rady generalnej. Jedna z głównych rezolucji dotyczy propagandy, jaką należy przeprowadzić w krajach dotychczas jeszcze niezorganizowanych pod względem organizacji pracowników umysłowych. Postanowiono, że konfederacje pracowników umysłowych w krajach sąsiadujących z temi ostatniemi krajami zostaną powołane do zorganizowania wzajemnych stosunków, jak np. Polska z krajami bałtyckiemi, Czechosłowacja z Rumunją i Bułgarją, Holandja z krajami skandynawskiem i t. d. Po posiedzeniu, które skończyło się popołudniu i po spożyciu śniadania wydanego przez Zrzeszenie pracowników P. K. O. w lokalu własnym, przewodniczący poszczególnych delegacji udali się do Ministerstwa W. R. i O. P. celem złożenia wizyty p. Ministrowi. Wobec nieobecności p. Ministra Świtalskiego delegację przyjął p. Wiceminister Czerwiński, który serdecznie przywitał przybyłych i w ciągu swego przemówienia podkreślił znaczenie pracy umysłowej jako twórczego czynnika cywilizacji. Na przemówienie p. Wiceministra odpowiedział przewodniczący delegacji francuskiej p. Gallie, zaznaczając między innymi, iż Rząd polski przoduje w dziedzinie ustawodawstwa cywilnego.

W godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie kongresu pod przewodnictwem dra Dłuskiego. Na posiedzeniu tem sekretarz generalny p. Gallie odczytał sprawozdanie roczne, w którem wskazał na sukcesy tejże konfederacji, wyrażające się szczególnie w utworzeniu komisji pracowników umysłowych w Międzynarodowem Biurze Pracy w Genewie. Z kolei przystąpiono do wyboru członków sekretarjatu generalnego. P. Gallie został wybrany ponownie. Zastępcą jego został p. Woroniecki. Wreszcie kongres ustalił pojęcie pracownika umysłowego.

Bojkot towarzyski narzędziem walki politycznej.

Opozycyjna koalicja chłopsko - demokratyczna w Jugosławji chwyciła się nowego środka walki politycznej: ogłoszono bojkot towarzyski wszystkich zwolenników i sympatyków obecnego rządu białogrodzkiego. Przywódca opozycji, Svetozar Pribiczewicz, oczekuje od bojkotu tego bardzo wiele, sądząc, że może on doprowadzić nawet do upadku rząd pana Koroszca. Jest rzeczą znamienną, że pisma białogrodzkie, które za organami opozycyjnemi przyniosły treść wezwania do bojkotu, zostały skonfiskowane, podczas gdy przeciwko opublikowaniu wezwania w prasie zagrzebskiej cenzura nie występowała.

W obozie rządowym zarządzenie bojkotu towarzyskiego przez koalicję chłopsko-demokratyczną przyjęto z mieszanemi uczuciami. Jeden odłam polityków rządowych akcji tej nie przypisuje żadnego znaczenia, i powołując się na przykłady z historji, dowodzi, że jedynie bojkot gospodarczy, mógłby posiadać jakieś znaczenie praktyczne. Zresztą sam Stefan Radicz prowadził swego czasu wobec Białogrodu politykę jawnego bojkotu i sam zmuszony był następnie przyznać, że środek taki do żadnego celu nie prowadzi.

Drugi odłam polityków rządowych (radykałowie z pod znaku Wukiczewicza) proklamowanie bojkotu uważają za nową prowokację i, wychodząc z założenia, że może on mieć bardzo daleko idące następstwa polityczne, domagają się energicznego wystąpienia przeciwko opozycji, wobec której należałoby obostrzyć stosowanie ustawy o ochronie państwa.

Zgoła odmiennego poglądu są politycy radykalni, skupieni wokół centralnego komitetu wykonawczego partji, którzy uważają, że represje wobec opozycji mogłyby dla państwa okazać się w swych następstwach wprost fatalnemi. Bojkot towarzyski obecnego rządu jest dowodem ponownego zaostrzenia stosunków między Białogrodem a Zagrzebiem, i dlatego radykałowie, skupieni dookoła komitetu wykonawczego partji, domagają się niezwłocznego podjęcia bezpośrednich pertraktacji z opozycją i rozwiązania obecnego parlamentu.

Tymczasem bojkot w Chorwacji zatacza coraz szersze kręgi i ujawnia się we wszystkich niemal dziedzinach życia publicznego. Dochodzi nawet do tego, że ludność bojkotuje te kościoły, w których nabożeństwo odprawiają księża życzliwie usposobieni wobec obecnego rządu. Ponieważ w stosowaniu bojkotu ludność ma zupełnie wolną rękę (partja w tym kierunku nie wydała żadnych instrukcyj), zachodzi obawa, że na tem tle mogłoby dojść w kraju do niepożądanych incydentów. Z tego względu organy policyjne otrzymały od ministerstwa spraw wewnętrznych instrukcje, według których bojkot towarzyski w Chorwacji podlegać ma ścisłej kontroli ze strony organów bezpieczeństwa. We wszystkich teatrach, kawiarniach i innych lokalach publicznych umieszczone zostały specjalne posterunki policyjne, które czuwają nad tem, by na tle bojkotu nie doszło nigdzie do zakłócenia spokoju.

Zaznaczyć się jeszcze godzi, iż w niektórych kołach chorwackich proklamowanie bojkotu towarzyskiego w stosunku do zwolenników rządu białogrodzkiego wywołało dość silne niezadowolenie. Koła te wskazują na to, że bojkot towarzyski jest bronią obosieczną, która w pewnej chwili zwrócić się też może przeciwko samym propagatorom bojkotu. E. P.

ODPOWIEDŹ STANÓW ZJEDNOCZONYCH NA UKŁAD ANGIELSKO-FRANCUSKI.

Londyn, 27 września. (PAT). Agencja Reutera dowiaduje się z Waszygtonu, iż rząd Stanów Zjednoczonych przesłał swoim ambasadorom w Wielkiej Brytanji i Francji dla wręczenia rządom tych państw, odpowiedź swoją w sprawie angielsko-francuskiego porozumienia morskiego. Odpowiedzi wysyłane do Londynu i Paryża są zasadniczo jednakowe i podobno odrzucają propozycje podjęcia rokowań w kwestji ograniczenia zbrojeń morskich na podstawie kompromisu angielsko - francuskiego. Zarazem rząd Stanów Zjednoczonych wyjaśnia swe stanowisko w kwestji rozbrojenia na morzu.

NAJBLIŻSZA SESJA RADY LIGI NARODÓW.

Genewa, 27 września. (PAT.). Rada Ligi Narodów na swem wczorajszem ostatniem posiedzeniu postanowiła zebrać się na następną sesję 10 grudnia br.

Dzień litości dla zwierząt.

Dnia 4 października r. b. przypada dzień św. Franciszka z Assyżu, ascety, którego serce, pałające miłością, obejmowało wszystkie stworzenia i który nazywał zwierzęta młodszymi braćmi ludzkości. Chrześcijańska zasada obrony słabych i uciśnionych w jego pojęciu nie ogranicza się jedynie do ludzi, lecz nakazuje ujmować się za krzywdą wszelkich bezbronnych i cierpiących stworzeń, które w dodatku biernie nam służą i z których mamy pożytek.

Zagranicą dzień św. Franciszka jest „dniem litości dla zwierząt", a w kościołach wygłaszane są kazania, nawołujące do zwalczania okrucieństwa względem zwierząt. Towarzystwa opieki nad zwierzętami rozsyłają i rozdają ulotki z wezwaniem, aby ludzkość dzień ten uczciła myślą, mową i uczynkiem w obronie zwierząt.

Polska Liga Przyjaciół Zwierząt, pragnąc również u nas ustalić ten piękny zwyczaj, zwraca się z gorącą prośbą do społeczeństwa o poświęcenie choć chwilki czasu niedoli zwierząt przez propagowanie idei humanitarnych i dobry uczynek.

STANISŁAW ŁEMPICKI.

O kołtunie i czarownicy z Rzęsny.

(Kartka z kroniki starego Lwowa).

I.

Żadna może „choroba" na świecie nie wywołała tylu sporów, nie roznamiętniła tak dalece uczonych medyków, jak głośny jeszcze do niedawna „kołtun". Po prostu ten „kołtun", którego bujną wegetację oglądaliśmy nieraz sami na głowach różnych osobników na wsi i w mieście, który jest teraz jakoś od dawna niewidoczny, ale z pewnością prosperuje do dzisiaj niezgorzej w różnych zapadłych zakątkach naszego Podkarpacia. Pamiętam, jak przed dwudziestu może laty, paradował po Lwowie taki czarny pan, z długą brodą, i z ogromnym kołtunem we włosach, a widok jego budził wśród przechodniów nie tylko zainteresowanie, ale i pewną trwogę. Bo „kołtunowi" przypisywano zawsze jakaś niesamowitą genezę; lud nasz, a nawet sfery inteligentne, nie chciały go za żadną cenę leczyć, ani usuwać, twierdząc, że może to pociągnąć za sobą ciężką chorobę, a nawet śmierć.

Literatura medyczna o kołtunie jest wprost olbrzymia. Zaczęła się w XVI wieku, liczyła setki rozpraw, broszur i polemik, i kilka stuleci upłynęło, zanim „legenda o kołtunie" została obalona przez światłą naukę lekarską. Wzięto się do nożyc i brzytwy, do przestrzegania czystości głowy i włosów, a ohydna plątanina zwikłanych kędziorów, przypominająca głowę Meduzy lub Furji, — znikła bezpowrotnie, złożona do muzeum przesądów i zabobonów.

W XVI wieku trapiono się nią jednak w całej Europie, a przedewszystkiem w Polsce, nie na żarty. „Kołtun", zwany wtedy inaczej „gośćcem", nękał ludność państwa polskiego jakby epidemicznie. Szerzył się głównie na Pokuciu i na Podolu, na granicy polsko-węgierskiej, a nosiły go na głowie nie tylko całe tysiące chłopów i mieszczan ale także szlachta, wojewodowie kasztelanowie, matrony i piękne dziewice z królewskiego fraucymeru. Przecież „chorował" na kołtun w XVI wieku dostojny Joachim Ocieski, starosta olsztyński i czcigodna matrona, Katarzyna Daniłłowiczowa i wiele innych znakomitości, leczących się w Polsce i we Włoszech; słynny poseł polski do Turcji, Andrzej Taranowski, był pierwszym Polakiem, który poddał się heroicznie w Padwie „operacji" obcięcia kołtuna i naturalnie... nic mu się nie stało. Kołtun nawiedzał liczne kraje: Szwajcarję, Alzację, Bryzgowję, część Belgji, okolice nadreńskie, Niemcy i Węgry, ale w Polsce (a raczej u polskich Rusinów) zadomowił się widocznie bardzo mocno, skoro chorobę tę określono współcześnie fachową nazwą „plica polonica" lub „ruthenica".

Polacy byli jednak niemal pierwszymi, którzy zaczęli poważnie badać tę „chorobę" i myśleć o środkach zaradczych. W r. 1599 nowo utworzona Akademja Zamojska, mianowicie zaś jej medycy, wystosowali obszerne, oficjalne pismo do Wydziału lekarskiego sławnej Akademji Padewskiej, podając dokładny opis „kołtuna", przedstawiając groźne jego skutki i rozmiary i prosząc kolegów włoskich o zbawienną konsultację. Równocześnie zajmował się tą sprawą profesor zamojski, Jan Ursyn Niedźwiecki, Lwowianin, studjujący medycynę w Padwie u głośnych tamtejszych profesorów.

Prośba uczonych zamojskich nie została bez echa. Sławetny fakultet medyczny w Padwie wydelegował specjalną komisję, złożoną z ośmiu najznakomitszych lekarzy, dla rozpatrzenia tego zawiłego problemu i dla udzielenia Polsce rady. Zasiedli tedy do uczonych obrad wielcy mistrzowie medycyny padewskiej: Horacy Augenius, Herkules Saxonia, Hieronim Fabrycy ab Aquapendente, Emiljan Campilongus, Eustachy Rudius, Tomasz Minadous. Aleksander Virgentia i Antoni Niger (sami głowacze!), roztrząsali długo tajemniczą i osobliwą zagadkę, a rezultatem konferencji był... szereg uczonych, łacińskich rozpraw „o kołtunie polskim", przesłanych niebawem do Polski, a dedykowanych hetmanowi Zamoyskiemu. Obmyślano tu i doradzano rozliczne środki i lekarstwa, mające usunąć tę chorobę, bardziej podziwienia godną, niż Elephantiasis, karbunkuł, lues Gallica, szkorbut, lues Moravica, febra i t. d.", a grożącą „zagładą" całemu narodowi polsko-ruskiemu. Wśród autorów rozpraw, najśmielej wystąpił prof. Herkules S a x o n i a; wprawdzie i on podawał rozmaite remedja i medykamenta, ale przedewszystkiem radził „kołtuny" umiejętnie obcinać; wszakże to on właśnie obciął go Taranowskiemu, a włosy znakomitego Polaka na pamiątkę niezwykłej operacji zachował w swych lekarskich zbiorach.

Nie o „kołtun" idzie nam jednak w tej chwili, chociaż narobił w Polsce wiele hałasu, a raczej o pewną c i e k a w ą n o t a t k ę w ł o s k ą, związaną z tą „kołtunową" sprawą. Notatka ta wyszła z pod pióra wymienionego już Herkulesa Saxonji, a ukrywa się w jego pracy p. t. „De Plica, quam Poloni Gwoździec, Roxolani (Rusini) Kołtunum vocant", wydanej w Padwie w r. 1600.

(Dok. nast.).

Towarzystwo Badania Historji Obrony Lwowa i Małopolski Wschodniej.

W sobotę dnia 22 b. m. o godz. 5 popoł. odbyło się w lokalu DOK. VI. (pl. Bernardyński 6) zebranie inauguracyjne w sprawie utworzenia Towarzystwa Badania Historji Obrony Lwowa i Małopolski Wschodniej. W zebraniu wzięli udział: ze strony wojska: dowódca Okręgu Korpusu Nr. VI. gen. bryg. Popowicz Bolesław. Ze strony Władz administracyjnych i miejskich pp.: Wojewoda lwowski Wojciech Gołuchowski, w zastępstwie Komisarza Rządu dr. Matakiewicz Maksymiljan, dyr. Archiwum Państw. dr. Barwiński oraz zast. dyr. Arch. Miejsk. dr Badecki. Sfery naukowe oprócz wymienionych, reprezentowali pp. dr. Hartleb Kazimierz, dr. Mękarski S., redaktor Laskownicki, red. Fryling, p. Józef Białynia Chołodecki i inni. Z ramienia Zarządu Związku Obrońców Lwowa, wzięli udział pp. prezes Nowak-Przygodzki i wiceprezes Baczyński Ponadto przybyło około 30 osób ze sfer wojskowych, obywatelskich i b. uczestników walk lwowskich.

Zebranie zagaił gen. bryg. Popowicz, podkreślając ważność celu, dla którego powstaje tak konieczna na gruncie lwowskim instytucja. Powinna ona doznać poparcia tak ze strony czynników obywatelskich jak i rządowych. Dtwo Korpusu dołoży wszelkich starań ażeby pracom, związanym z opracowaniem historji Obrony Lwowa, zapewnić wszelką możliwość realizacji.

Pan Wojewoda Gołuchowski powitał pożyteczną inicjatywę i ze swej strony zapewnił o poparciu przez Województwo. W imieniu miasta dziękował inicjatorom za rozpoczęcie tego pożytecznego dzieła dr. Maksymiljan Matakiewicz. Usługi prasy i Ajencji Wschodniej ofiarował redaktor Fryling, prezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich.

Po tych przemówieniach ukonstytuowało się Prezydjum w składzie: Wojewoda Gołuchowski, gen. Popowicz, dr. Matakiewicz, redaktor Laskownicki. Na sekretarza zaproszono pp.: dr. Mękarskiego i mjra Klinka. Poczem delegat wojsk. Biura Historycznego pr. dypl. Kawałkowski Aleksander, wygłosił zwięzły referat, przedstawiając cel Towarzystwa i metody, które powstająca instytucja zastosuje w swej pracy. Celem tym będzie w pierwszym rzędzie zgromadzenie materjałów, dotyczących Obrony Lwowa i Małopolski Wschodniej. Dopiero później przystąpić będzie można do opracowań. Oprócz zbierania dokumentów urzędowych, porozrzucanych po całym kraju, ściągane będą relacje drogą rozpisywania ankiet, oraz rozpocznie się akcję, zachęcającą do pisania pamiętników

Po referacie wywiązała się dyskusja która ujawniła jednomyślność poglądów. co do celu i potrzeby stworzenia objektywnej, naukowej instytucji, w której zogniskowałaby się metodyczna praca nad historją Obrony Lwowa i całej Małopolsk Wschodniej. Wszyscy mówcy podkreślali celowość i pożytek podjętej przez władze wojskowe inicjatywy. W toku dyskusji nastąpiło również wyjaśnienie stosunku Towarzystwa do istniejących instytucyj i zbiorów naukowych.

Następnie na wniosek płk. Dobrowolskiego, Prezesa Lwowskiego Towarzystwa Wiedzy Wojsk., wybrany został Komitet Organizacyjny w składzie: gen. bryg. Popowicz — jako przewodniczący, pp. prof dr. Stanisław Zakrzewski, dr. Barwińsk i dr. Nowak-Przygodzki — jako wiceprezesi; mjr. Klink — sekretarz; oraz pp. płk Zulauf Juljusz, dca piech dyw. 5 D. P., ppłk. S. G. Niezabitowski Tadeusz, szef sztabu DOK. VI., płk. Widacki — dca korpusu kadetów nr. 1, dr. Czołowski — dyr Archiwum Miejsk. (dr. Badecki — jako zastępca), radca Pawlikowski — przedstawiciel Województwa, dr. Zajączkowski (zast dr. Barwińskiego), dr. prof. Romer Fugenjusz, dr. Tyszkowski, dr. Górka, dr. Hartleb, prezes p. Nowak-Przygodzki, ppłk Karol Baczyński i por. dypl. Kawałkowski Aleksander — jako delegat Wojsk. Biura Historycznego. Do osób nieobecnych na zebraniu postanowiono skierować zaproszenia.

Zadaniem Komitetu Organizacyjnego będzie:

1) ułożenie statutu, 2) opracowanie programu, 3) wyjednanie pomocy materjalnej 4) zwołanie walnego zgromadzenia.

Zebranie ukończone zostało o godzinie 6.30 popoł.

KRONIKA.

WRZESIEŃ	KALENDARZ
28	Rz.-kat. Wacława
	Gr.-kat. Nikity
	Wschód słońca g. 5 m 32
	Zachód „ g. 17 m 21
Piątek	Dł. dn. 12 g. 00 m

TEATR WIELKI.

Piątek, 28 września: „Adieu Mimi", występ E. Gistedt.

Sobota 29 września pop. o godz. 3-ciej „Horsztyński" przedst. dla młodzieży szkolnej.

Sobota 29 września wiecz. „Faust" występ Galickiej - Chorjana i Trembickiego.

Niedziela 30 września pop. o godz. 3-ciej „Irydjon".

Niedziela 30 września wiecz. „Księżniczka Czardasza" wyst. Elny Gistedt.

Teatr Wielki. W dzisiejszem przedstawieniu pełnej humoru i melodyjnej operetki R. Benatzky'ego „Adieu Mimi" wystąpi gościnnie w roli tytułowej Elna Gistedt, która występami swoimi zdobyła sobie ogólną sympatję i uznanie wśród publiczności lwowskiej.

„Faust". Jutrzejsze przedstawienie „Fausta" budzi ogólne zainteresowanie z powodu interesującej reprezentacji artystyczno-wokalnej. Obok świetnego tenora Gustawa Chorjana, usłyszymy po raz pierwszy na naszej scenie odznaczającą się niezwykle pięknym głosem i urodą śpiewaczkę Opery Warszawskiej p. Helenę Gałecką, która odtworzy partję Małgorzaty. W partji Mefista wystąpi również artysta Opery Warszawskiej p. Józef Trembicki. Inne partje odtworzą pp. Pańkiewiczówna, Popowiczówna Kurzbard i Jeleński. Orkiestra pod batutą kapelmistrza J. Leszczyńskiego.

9-cio miesięczny kurs Hughes'istek. Dnia 19 listopada 1928 zostanie uruchomiony w Obozie Szkolnym Wojsk. Łączności w Zegrzu 2-gi 9-cio miesięczny kurs Hughes'istek o charakterze przysposobienia wojskowego. Kandydatki, narodowości polskiej, posiadające conajmniej 6 klas szkoły średniej w wieku 20 — 30 lat mogą wnosić podania o przyjęcie na kurs do dnia 15 października 1928 do Pana Ministra Spraw Wojskowych przez biuro ogólno-organizacyjne M. S. Wojsk. W czasie trwania kursu otrzymają uczestniczki pełne utrzymanie, wyekwipowanie i uposażenie 50 zł. miesięcznie. Bliższe warunki i regulamin kursu można przejrzeć w kancelarji V. Wydziału Magistratu, Ratusz III. p. drzwi Nr. 108 w godz. od 11 — 13 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

W urzędzie pocztowym Bnizdyczów Kochawina zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną w ograniczonych godzinach dziennych.

Premjer Bartel konferował wczoraj z Ministrami Jurkiewiczem i Niezabytowskim w sprawie budżetów ich resortów.

Powrót Ministra Świtalskiego. Bawiący na urlopie p. Minister Świtalski, mimo, że powrócił do Warszawy i wziął udział w posiedzeniu Rady Ministrów, właściwe urzędowanie rozpocznie dopiero w poniedziałek, dnia 1 października.

Podsekretarz w Ministerstwie reform rolnych p. Józef Radwan objął wczoraj urzędowanie po powrocie z urlopu.

Komisarz Rządu p. J. Strzelecki odda urzędowanie w ręce swego następcy inż. Nadolskiego w sobotę, a z początkiem przyszłego tygodnia opuszcza Lwów.

Ś. p. prof. Jerzy Mycielski. W Krakowie zmarł w wieku lat 72 prof. U. J. Jerzy Mycielski, wybitny historyk sztuki, jeden z najdzielniejszych pionierów kultury estetycznej w Polsce. Był znakomitym znawcą starego malarstwa włoskiego i flamandzkiego. W czasie wielkiej wojny znany był ze swej pracy kulturalnej dla Legjonów Polskich, którym udzielał swego poparcia.

Czego Rząd domaga się od władz stolicy? Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, wglądając stale w gospodarkę stolicy, wniosło szereg zaleceń do preliminarza budżetowego na rok 1929/30, jako to: dalsze ulepszenia techniczne w rzeźni przy ul. Solec, zwiększenie sum na tworzenie dostatecznych rezerw masła i jaj w miesiącach letnich, zwiększenie obrotów w dziale mięsnym, uintensywnienie produkcji mleka w Agrilu, wydzierżawienie terenów podmiejskich na ogrody warzywne i pastwiska, zwiększenie frekwencji w teatrach miejskich przez wystawianie dobrych sztuk i angażowanie pierwszorzędnych sił aktorskich, utworzenie studjum przy operze dla kształcenia sił śpiewaczych, budowa żelaznej kurtyny w Operze ze względów bezpieczeństwa, wreszcie popieranie turystyki w stolicy.

Podział dochodów z loterji państwowej. Na konferencji, odbytej w Ministerstwie pracy i opieki społecznej, przy współudziale generalnego dyrektora loterji państwowej dokonano podziału czystego zysku z 12-tej loterji państwowej na cele dobroczynne. Całą otrzymaną sumę w wysokości 161.782.75 zł. podzielono pomiędzy 143 instytucje społeczno-opiekuńcze i humanitarne.

Z prasy rządowej. Wydawnictwo „Przegląd Poranny" w Poznaniu zostanie zlikwidowane. Personel redakcyjny i administracyjny przejdze w całości do państwowego wydawnictwa „Gazeta Poznańska i Pomorska".

Bankiet Rady Przybocznej na cześć p. Strzeleckiego. W salach Hotelu George'a odbył się pożegnalny bankiet wydany przez Radę Przyboczną, na cześć p. Komisarza Rządu Strzeleckiego. Redaktor Laskownicki wygłosił dłuższe serdeczne przemówienie, w którem wskazał, jak ustępujący włodarz Lwowa pracą swoją zespolił się z ludnością Lwowa. Mówca wyraził przekonanie, że o ile Komisarz Strzelecki zabiera ze sobą serce Lwowa, o tyle dużą część serca swego tu pozostawi. Imieniem ludności ukraińskiej żegnał p. Komisarza r. Decykiewicz. Z koleji dr. Schmorak imieniem klubu narodowo-żydowskiego podniósł objektywność nowoczesnego ducha w jakim p. Komisarz Strzelecki sprawował swe rządy, starając się sprawy wszystkich narodowości zamieszkujących to miasto, oprzeć na zasadach sprawiedliwości. Posłanka Jaworska wniosła toast na cześć p. komisarzowej Strzeleckiej. Szereg toastów zakończyła r. Smulikowska tradycyjnem „Kochajmy się". W dłuższem, przemówieniu pożegnalnem podzielił się p. Komisarz Rządu Strzelecki wrażeniami, jakie odniósł z jednorocznego zetknięcia się przy pracy z miastem. P. Komisarz zauważył, że Lwów różni się tem od innych miast Polski, iż w żadnem z nich nie spotyka się tego przywiązania ludności do miasta i jego spraw, co tutaj. Rok spędzony przezeń we Lwowie, będzie mu najmilszem wspomnieniem i w dalszej swej pracy o drogiem tak mieście nie zapomni.

Delegacje garnizonu żegna p. Strzeleckiego. Wczoraj w południe w burze Komisarza Rządu p. Strzeleckiego zjawiła się delegacja garnizonu wojskowego celem pożegnania go. Między innymi przybyli komendant garnizonu pułkownik Czuma, dowódca 5 dywizji piechoty, pułkownik Zulauf, dowódca 19 p. p. podpułkownik Krasicki, dowódca 40 p. p. pułkownik Gigiel, komendant placu major Łabecki, sekretarz miejskiego komitetu P. W. i W. F. major Jędrychowski, i referent oświatowy garnizonu major Klink. W imieniu delegacji pułkownik Czuma podziękował p. Komisarzowi Rządu za stałą życzliwość i ofiarność dla wojska, wyraził żal garnizonu z powodu odejścia p. Komisarza i złożył życzenia jak najlepszych owoców pracy na nowem zaszczytnem stanowisku. P. Komisarz Rządu w serdecznych słowach podziękował za ten objaw życzliwości.

Lotnicy rumuńscy we Lwowie. Wczoraj około godz. 13 wylądowali na lotnisku wojskowem w Skniłowie dwaj wojskowi lotnicy rumuńscy a mianowicie: pilot-obserwator kpt. Stublio i pomocnik-pilot Romanescu. Przylecieli oni z Bukaresztu w drodze do Warszawy. Dziś w godzinach przedpołudniowych wystartowali oni i udali się w dalszą drogę do Warszawy.

Bohaterstwo ucznia. Uczeń klasy siódmej szkoły powszechnej w Tomaszowie Mazowieckim, J. Chałubiński, otrzymał „medal za ratowanie ginących" za uratowanie życia tonącej. Dyplom podpisany został przez Ministra Składkowskiego.

Monografja o Koperniku. Akademja Umiejętności w Krakowie poleciła swemu członkowi, profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego, L. Birkenmayerowi zbadanie materjałów kopernikowskich w archiwach toruńskich. Misja prof. Birkenmayera pozostaje w związku z projektowanem wydaniem monografji o Koperniku.

Pożyczka zagraniczna dla m. Wilna. Magistrat m. Wilna rozpoczął pertraktacje z pewnem zagranicznem konsorcjum bankowem w sprawie zaciągnięcia pożyczki inwestycyjnej w kwocie 90 milj. złotych.

„Odprawa posłów greckich" Jana Kochanowskiego po czesku. Prof. Spiridion Wukadinowic przełożył na czeski „Odprawę posłów greckich" Jana Kochanowskiego. Rzecz ukaże się w druku w Pradze w początkach października.

Ile jest Marjawitów w Polsce? Wedle dawnych statystycznych liczba Marjawitów w Polsce sięga 40 tys. Najwięcej zamieszkuje w Woj. Łódzkiem (18.500). W Woj. warszawskiem jest ich około 8 tys., w samej Warszawie 3 tys. W woj. lubelskiem Marjawici stanowią 6.700. Lwów ma tylko jednego Marjawitę. W Poznańskiem niema ich wcale. Ogółem księży marjawickich jest 50, parafij 39, filij 22, klasztorów1, biskupów 7.

Zarząd polskiego PEN-Clubu postanowił ufundować dwie doroczne nagrody po 1000 zł. każda za najlepszy przekład dzieła polskiego na język obcy, oraz za najlepszy przekład obcego dzieła na język polski. Uchwalono również przekazać imieniem PEN-Clubu 3.000 zł. do dyspozycji Komitetu budowy nagrobka Stanisława Brzozowskiego we Florencji.

Katedra języka i literatury polskiej w Rzymie. Celem zacieśnienia stosunków kulturalnych między Italją a Polską Rada Ministrów postanowiła utworzyć katedrę języka i literatury polskiej na uniwersytecie w Rzymie.

Rząd meklemburski uchwalił znieść karę śmierci na obszarze Meklemburg - Schwerin. Uchwałę tę rząd meklemburski zamierza wprowadzić w życie przez niezatwierdzenie wyroków śmierci wydawanych przez sądy meklemburskie.

Dział polski na Wystawie Przeciwgruźliczej w Rzymie. Dnia 25-go września po inauguracji Kongresu Przeciwgruźlicznego przez premjera Mussoliniego na Kapitolu, nastąpiło otwarcie wystawy. Otwarcia dokonała księżna Aosta. Pawilon polski zwrócił powszechną uwagę starannie i oryginalnie obmyślanym planem. Księżna Aosta spędziła w pawilonie polskim dłuższy czas wysłuchując z zainteresowaniem objaśnień organizatorki działu polskiego p. Kaszynowej. Na otwarciu wystawy obecny był p. poseł Przeździecki oraz delegaci polscy na kongres z wiceprezesem miasta st. Warszawy dr. Boguckim i doktorem Stokowskim na czele.

Odczyt uczonego polskiego w Moskwie. W audytorjum uniwersytetu moskiewskiego profesor Uniwersytetu Warszawskiego p. Kon. Janicki, na zaproszenie grona miejscowych uczonych. wygłosił odczyt na temat przeprowadzonych badań na stacji biologicznej w Saratowie, w zakresie parazytologji wołskiej. Odczyt ten spotkał się z gorącem przyjęciem.

Na fali dnia.

Kasztany.

Kasztany są notorycznymi heroldami zmian w przyrodzie. Gdy zakwitną w maju biało i różowo, to wiemy, że idzie wiosna i czujemy ją wszystkiemi porami naszego ciała; a gdy z końcem września napęcznieją i zgrubieją owoce kasztanów, a lada wiatr strąca je z grzmotem na ziemię, to ubieramy cieplejsze palta, bo mamy doskonałą wiadomość, że znajdujemy się w samym środku jesieni.

Zanim jednak kasztany dojrzeją i zaczną spadać z drzew siłą własnego ciężaru, to już na długo przedtem rozpoczyna się „Kasztanowa ofenzywa". Uważaj wtedy, przechodząc aleją kasztanową czy nawet bylejaką ulicą, bo możesz dostać dobrego guza, a twój nowy jesienny „Habig" od Starcka narażony jest na poważne niebezpieczeństwo. Bo taka jest natura tego drzewa w jesieni, że lecą z niego nietylko kasztany, ale i kamienie!

W programie jesiennym wszystkich męskich szkół powszechnych i średnich w kraju wypisane jest bowiem na koniec września i cały październik: przed rozpoczęciem lekcji szkolnych i po nauce, w czasie powrotu do domu, należy urządzać ostre strzelanie do kasztanów, poprostu bombardację. Jest to ćwiczenie pożyteczne i ze względu na wyszkolenie wojskowe i ze względu na postęp w naukach przyrodniczych. Poprostu poglądowa nauka przyrody, metodą laboratoryjną.

Gromadka krzepkich chłopaków osacza zewsząd potężne drzewo kasztanowe. Pociski są albo z góry przygotowane, albo dostarcza ich sama „ziemia". Schylić się tylko, a jakiś kamyczek zawsze się znajdzie na podorędziu. Pada krótka komenda, i szturm generalny jest już w całej pełni! Trzęsie się z trwogi stary, pożółkły kasztan, płacze umarłemi liśćmi, ale nieprzyjaciel nie zna litości. Wśród wzajemnej wrzawy i radosnych, młodych okrzyków, lecą raz po raz grube, zielone gałki na ziemię, na głowy, ramiona i całe ciało rozbawionych, małych napastników. Niejeden dostał w sam nos, innemu „podbiło się" oko. Atak nie zna jednak przerwy. Animusz bojowy trwa tak długo, aż nie zjawi się na rogu ulicy policjant, albo nie przemówi sam Pan Żołądek, obwieszczając mrukliwie, że „czas do mamy na obiad".

Niekiedy kasztan pada i sam się rozpęka, ukazując przepyszny bronz owocu z popielatą łysinką na głowie. A jak to miło własnoręcznie rozbić łupinę i wyłuskać z zielonego futerału śliczny owoc, gładki, przyprószony jakby pudrem, i tak śliski. że aż razi przy pierwszem dotknięciu. Głupstwo, że tam ktoś z przechodniów „dostał" przy bombardacji; zato inni życzliwie przystawali i z uśmiechem patrzyli na małych zabijaków.

A kieszenie są pełne kasztanów; i płaszcz, i mundurek, i torba ugina się pod obfitością łupu. Toż to będzie można urządzić popołudniu „walkę na kasztany", niczem na kule śniegowe! A i inne, śliczne zabawy można z kasztanami powymyślać. Oho!

A jutro zacznie się „ofenzywa" da capo, aż drzewa nie wyzbędą się ostatniej amunicji i nie zostaną nagie, bezbronne, czekając, aż je otuli olbrzymia czapa dobrotliwego, miękkiego śniegu. Jun.

Książę Walji jako tancerz.

(Wywiad z Henry Cooperem, dyrektorem szkoły tańca „Park-Lane").

Mam licznych i najróżnorodniejszych uczniów, uczę bowiem tańca ludzi ze wszystkich sfer towarzyskich. Z moich wskazówek w dziedzinie tańca korzystali zarówno rosyjscy komuniści, jak i członkowie angielskiego domu panującego, zarówno drobni urzędnicy, jak i potężni magnaci finansowi. Zdarzyło się raz nawet, że w jednym i tym samym tygodniu uczyłem księcia Walji, trzy córki zmarłego posła sowieckiego w Londynie, Krassina, i maharadżę Mandi.

Przybycie księcia Walji do mej szkoły nie było dla mnie niespodzianką: czekałem na niego rok cały. Kilku z pośród mych wybitniejszych uczniów obiecało mi przyprowadzić następcę tronu do mego zakładu. Kiedy wreszcie pewnego dnia zakomunikowano mi telefonicznie, że o 5-tej popołudniu przyjdzie książę Walji, ogarnęło mnie dość silne podniecenie, które mnie nie opuściło do chwili, kiedy wolno mi było powitać znakomitego gościa. Główną przyczyną podniecenia tego była świadomość, że zaszczyt, jaki mnie spotkał, istotnie bardzo był wielki.

Książę zjawił się około 6-tej popołudniu w towarzystwie trzech przyjaciół: dwu pań i jednego pana. Serdecznie uścisnął rękę moją i mej żony i od pierwszej chwili zachowywał się tak, jakby był conajmniej u siebie w domu. Najmniejszego cienia formalności nie można było u niego zauważyć. Oczarował mnie natychmiast przy pierwszem spotkaniu.

Zaraz zauważyłem, że taniec go rzeczywiście interesował. Książę nie tracił na darmo czasu i pilnie ćwiczył się w nowych krokach.

Podkreślić tu muszę, iż książe Walji jest namiętnym wprost wielbicielem tańca. Opowiadał mi, że choć tańczył już we wszystkich częściach świata i z tysiącami najprzeróżniejszych tancerek, nigdy nie spotkał tak świetnej tancerki, jak moja żona, z którą, — jak twierdził, — znakomicie mu się zawsze tańczyło.

Książę tańczy rytmicznie głównie dlatego, że w całej pełni ocenia muzykę synkopową i z niezwykłem wprost utalentowaniem „prowadzi" partnerkę. Dwie te zalety tworzą dobrego tancerza, — oczywiście po odpowiednim trainingu.

Według mego poglądu, książę Walji ucieleśnia w ruchach tanecznych ducha współczesnej muzyki. Być może, iż jest on tak znakomitym tancerzem również dlatego, że pomiędzy nim a jego partnerem wytwarza się niezwykle szybko atmosfera wzajemnego zrozumienia, co zresztą, jak wiadomo, cechuje księcia nietylko w sali tanecznej, lecz wszędzie, gdzie tylko bywać mu wypada.

W rzeczywistości jest książę Walji bardzo „ludzkim" tancerzem, o czem najlepiej świadczą niektóre słabe strony jego tańca, sprawiające, iż każdy śmiertelnik, a raczej każda śmiertelniczka dobrze z nim tańczy. Obserwowałem księcia bardzo często na rozmaitych zabawach tanecznych. Kiedykolwiek „wpadała mu w oko" jakaś tancerka, posyłał do niej natychmiast specjalnego wysłannika, który komunikował jej, iż książę chętnie prowadziłby ją do tańca. Tak więc wszystkie panie, znajdujące się na sali, były ustawicznie podniecone, oczekując, że lada chwila stanie przed niemi wymarzony wysłannik następcy tronu.

Księciu zależało bardzo na tem, by taniec jego zawsze odpowiadał najnowszym przepisom, i dlatego stale się uczy. Mówił mi, że gdyby nie rozmaite oficjalne obowiązki, poświęcałby sztuce tanecznej daleko więcej jeszcze czasu i uwagi.

Jestem przekonany, że książę Walji uważa taniec nietylko za przyjemne ćwiczenie ciała, lecz za rozrywkę i wypoczynek po trudach swego życia oficjalnego. Niejednokrotnie się zdarzało, iż. tańcząc, zapominał o wszystkiem, i trzeba go było gwałtem zmuszać do opuszczenia mego zakładu, gdyż miał do załatwienia doniosłe misje oficjalne.

Na lekcjach książę Walji mówił bardzo wiele i interesująco. Ma miły, głęboki głos, a mówi zawsze w tonie jak najnaturalniejszym. Ma zawsze o czem mówić, tak że podczas tańca nigdy nie zachodzi konieczność szukania tematu rozmowy.

Razu jednego tańczył z jedną z mych asystentek. Biedaczka w pierwszej chwili tak się zmieszała, że nie mogła zrobić ani jednego kroku. Ale książę spojrzał na nią z taką serdecznością, że całe zażenowanie zniknęło, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, i taniec znakomicie się udał.

Książę Walji nie zmienia się jako tancerz. Jest zawsze prosty i naturalny, zawsze cechuje go ta sama pogoda ducha i ta sama uprzejmość wobec tancerki. Jak w życiu towarzyskiem i publicznem, tak i przy tańcu jest książę Walji zawsze wzorem gentelmana.

C. S.

Popierajcie L. O. P. P.

ZE ŚWIATA.

NIEZNANY EPIZOD Z ŻYCIA MARCONI'EGO.

Ostatnio ukazała się na pułkach księgarskich biografja Marconi'ego, napisana przez znanego włoskiego publicystę, Luigi Solari, który miedzy innemi szczegółami z życia wielkiego wynalazcy i uczonego, podaje niezmiernie ciekawy epizod z czasów, kiedy nazwisko Marconi'ego nie było tak głośne i znane na świecie. Jako skromny i biedny człowiek, mając lat 21, w r. 1895 mieszkał Marconi w małej wiosce Contechio w pobliżu Bolonji, gdzie czynił pierwsze doświadczenia nad telegrafją bezdrutową i gdzie właśnie narodziło się radjo. Młody wynalazca, mając bardzo szczupłe środki pieniężne, zajmował małe poddasze w jednym z domów wiejskich. Marconi chcąc spokojnie pracować, nie utrzymywał z nikim żadnych stosunków, listów prawie że nie wysyłał, poza listami, kierowanemi często do ojca z prośbą o pieniądze, które mu były potrzebne na zakup aparatów i materjałów technicznych. Jedynym przyjacielem Marconi'ego w tych czasach, z którym prowadził gorące dyskusje na tematy naukowe, był lekarz z pobliskiej wioski.

Na wiosnę 1895 r. udało się Marconi'emu po raz pierwszy drogą radjotelegraficzną przenieść znaki alfabetu Morse'a na pewnej przestrzeni. Marconi zainstalował aparat nadawczy w pobliżu swojego mieszkania, zaś odbiorczy ustawił o kilkaset metr. dalej na jednym z pagórków, które otaczały wioskę. Przy „współpracy" jednego z parobków, który, stojąc przy odbiorniku, dawał znaki chustką, przekonał się Marconi, iż jego pierwsze prymitywne aparaty przeniosły na przestrzeni kilkuset metrów literę „S", złożoną, jak wiadomo, z trzech punktów, a więc z trzech krótkich elektromagnetycznych drgnięć. W ten sposób pierwszy eksperyment powiódł się. Jednakże młody wynalazca zdawał sobie sprawę z tego, iż radjo będzie dopiero wówczas epokowym wynalazkiem, jeżeli fale radjowe zdołają pokonać wszelkie naturalne przeszkody terenu. To też, aby wypróbować swoją pierwszą instalację radjową, przeniósł on aparat odbiorczy z pagórka na drugą jego stronę, w ten sposób, iż między aparatem nadawczym i odbiorczym znajdowała się duża wyniosłość. Wówczas polecił Marconi swojemu „współpracownikowi-parobkowi", aby wziął strzelbę i w chwili, gdy młoteczek odbiorczego aparatu uderzy trzykrotnie, wystrzelił, co będzie dla niego znakiem, iż próba się powiodła. Marconi włączył trzy razy na krótki czas prąd elektryczny i oczekiwał na strzał z odległej doliny. Po kilku sekundach dobiegł do niego odgłos strzału. Radość wynalazcy, według jego własnych słów, była wprost nieopisana. Marconi zrozumiał, iż teraz już wynalazek jego jest na dobrej drodze i widział już w niedalekiej przyszłości możliwość połączenia za pośrednictwem fal radjowych nie tylko odległych krajów, ale i poszczególnych części świata. W krótki czas potem, gdy rozeszła się wieść o cudownym wynalazku, Marconi zaproszony został przez ministra marynarki, Brina, gdzie przed zgromadzonymi najwyższymi dostojnikami państwa, uczonymi i senatorami odbył się pokaz wynalazku. Zgromadzeni w dwóch odległych salach dostojnicy z radością i zdziwieniem stwierdzili, iż drogą bezdrutową dziwne maszynki przeniosły w alfabecie Morse'go okrzyk „Eviva Italia!"

Stało to się w r. 1897, dokładnie w cztery lata później dnia 14 lipca 1901 r. historyczna już litera „S", a więc trzy punkty alfabetu Morse'a popłynęła na falach radjowych przez Ocean Atlantycki z Anglji do Nowej Fundlandji. I w tym roku rozpoczęła się nowa era, o której nie przypuszczał Marconi że będzie się nazywała „wiekiem radja".

BADANIE METEORYTU.

Poszukiwania wielkiego meteorytu, który spadł w roku 1903 na tajgi tunguskie (dziewicze lasy syberyjskie), rozpoczęte na parę lat przed wybuchem rewolucji, nie doprowadziły do pomyślnego wyniku i dopiero w r. 1927 specjalna ekspedycja, zorganizowana przez Akademję Nauk Z. S. R. R. a prowadzona przez geologa L. Kulika, zdołała ustalić z pewną dokładnością miejsce, w którem się znajduje meteoryt.

Na wiosnę bieżącego roku sowiecka Akademja Nauk ponownie wysłała ekspedycję z Kulikiem na czele do okolic, w których spadł meteoryt. Przybywszy na miejsce w czerwcu r. b. Kulik stwierdził, że zarówno w miejscu na którem spadł meteoryt, jak i w blizkości tego miejsca, na przestrzeni 25 klm. zostały spalone, zwalone, względnie zniszczone wszystkie drzewa.

2-go sierpnia powrócili do Leningradu wszyscy członkowie ekspedycji, którzy zapadli na szkorbut wskutek fatalnych warunków klimatycznych oraz braku żywności, na jaką uczestnicy ekspedycji byli narażeni. Na miejscu pozostał jedynie sam Kulik. Zamierza on tam prowadzić badania jeszcze przez trzy miesiące w celu ukończenia swych obliczeń magnetycznych.

W chwili obecnej Sowiecka Akademia Nauk przygotowuje ekspedycję, która ma się udać na ratunek, względnie przyjść z pomocą Kulikowi.

KAZIMIERZ GROCHOWSKI.

W pobliżu ujścia rzeki Amur.

(Z notatek poszukiwacza złota.)

Wąską ścieżką opuszczała się z grzbietu gór Amguńskich mała karawana. Na przedzie, na niskim kasztanowatym koniku jechał krępy i niepokaźny Koreańczyk nazwiskiem Pak, wytrawny poszukiwacz złota i bywalec puszczy. Koń szedł drobnemi krokami, obwąchując kamienie, które wydawały mu się podejrzanemi do stąpnięcia i od czasu do czasu pociągając nozdrzami, jakby wietrząc ślady dzikiego zwierza. Pak siedział, a właściwie stał mocno w strzemionach i cała jego uwaga skoncentrowaną była na ścieżce, która dość spadzisto wiła się wśród gęstych zarośli krzewów, pokrytych gdzieniegdzie tylko pączkami. W ręku trzymał karabin Mauzera, przygotowany do strzału. Ile razy tylko silniejszy skłon górski pozwalał rzucić okiem na kilkanaście metrów przed siebie, wstrzymywał konia i śledził wzrokiem bacznie dookoła. A gdy nie ujrzał nic podejrzanego, dawał milcząco znak ręką drugiemu z rzędu jeźdźcowi, który lekkiem uderzeniem popędzał swego wierzchowca i jakiś czas — do następnego zakrętu — jechał z nim razem.

Drugi jeździec, Europejczyk-Polak, był widocznie naczelnikiem karawany, którego różne koleje losu aż w te odległe od Ojczyzny zagnały krainy, mężczyzna przeszło trzydziestoletni, ubrany w strój kroju sportowego, pod działaniem deszczu, słońca i noclegów przy ognisku, mocno zniszczony. Siedział on niedbale na siodle i tylko — widocznie z przyzwyczajenia — spoglądał od czasu do czasu z zainteresowaniem na kamienie napotykane po drodze, które zdawały się pochłaniać całą jego uwagę. Co pewien czas zeskakiwał z konia i małym, ręcznym młotkiem odbijał kawałki skały, a odłamki chował do skórzanej torby, przewieszonej przez siodło.

Podczas każdego takiego badania kamieni, gdy pobliskie skały zbyt donośnie oddawały stuk żelaznego młotka, Koreańczyk wstrzymywał konia, a twarz jego wyrażała najwyższe niezadowolenie. Gdy zajęcie Polaka trwało ponad kilka minut i reszta karawany, t. j. dwóch rosłych i uzbrojonych w sztucery „Winchester" syberyjskich chłopów, t. zw. Sybirjaków, pędzących przed sobą kilka objuczonych koni, zbliżało się do niego, wtedy Koreańczyk, widocznie zaniepokojony, zawracał swego konia i zniecierpliwionym głosem domagał się ciszy i najmniej kilkuset metrowego odstępu między jeźdźcami. Po takiem napomnieniu karawana ponownie rozciągała się na przestrzeni z górą kilometrowej i znów posuwała się zwolna w największej ciszy i z jak największą ostrożnością.

Droga prowadziła wzdłuż lewego brzegu rzeki Kerbi. Niewielka ta rzeka — dopływ Amguni, wpadającej do Amuru, miała w tem miejscu charakter górski. Płynęła wąską doliną, przerżniętą mnóstwem stromych wąwozów, biegnących prostopadle do biegu rzeki. Na dnie każdego wąwozu sączył się wśród rozłożystych topoli i gęstych zarośli amurskiej wikliny potok, a w bardziej cienistych miejscach i szczelinach, do których nie zdołały jeszcze dotrzeć promienie wiosennego słońca, widniały płaty śniegu. Karawana ustawicznie opuszczała się do tych wąwozów, by za chwilę wspinać się znowu na skłon jego przeciwległy i w ten sposób posuwała się całemi godzinami po zarośniętem płaskowzgórzu, nachylonem zlekka w stronę kerbińskiej doliny.

Słońce wskazywało południe. Znużone konie coraz częściej wyciągały na wszystkie strony głowy, chwytając zeschłą przeszłoroczną trawę i nierozwinięte pączki bogulnika. Ale przewodnik nie wstrzymywał wierzchowca, póki nie dojechał do rozległej niezarośniętej wyżyny, pokrytej skalnemi zwałami. Tutaj rozejrzał się dookoła, zatrzymał konia w cieniu samotnej wystającej skały i zeskoczył z siodła. Po kilku minutach nadjechali pozostali członkowie karawany i koniuchowie zaczęli zdejmować juki ze spotniałych i zmęczonych wierzchowców.

Polak, którego towarzysze podróży zwali inżynierem, zeszedł także z konia i wdrapał się na wystający cypel skalny, z którego począł badać przez lunetę całą okolicę. Usypisko kamienne z wystającym cyplem pośrodku zajmowało przestrzeń kilku kilometrów kwadratowych. Ku południowi widoczna była dolina rzeki Kerbi, a w kierunku północnym płaskowzgórze przechodziło stopniowo w pasmo górskie, pokryte gęstym modrzewiem, który dopiero gdzieniegdzie zaczął się pokrywać zielonożółtawem igliwiem. Wszędzie panowała pustka i cisza. Tylko od czasu do czasu trzaadle skalne przelatywały ku zeschłym ziołom i zeszłorocznym burzanom... w poszukiwaniu pokarmu.

Na niebie nie było ani chmurki. Bardzo daleko na horyzoncie wznosiły się lekkie opary. Nigdzie śladów człowieka...

A jednak, gdy naczelnik karawany wciąż badał horyzont w kierunku wschodnim, to jest w kierunku dalszej podróży, ledwie dostrzegalne zjawisko zwróciło jego uwagę. W oddali, na tle mało widocznych mgieł o sinawem odcieniu, pojawiło się małe, białawe pasemko, które widocznie z podmuchem zimniejszego powietrza skłaniało się ku południowi i znikało bez śladu w przestrzeni. Naczelnik karawany przetarł lunetę, popatrzył powtórnie, a gdy biała smuga nie znikała, dał znak Koreańczykowi, który zajęty był zbieraniem zeschłych burzanów na ognisko. Koreańczyk wdrapał się tylko na skałę, złożył dłoń w postaci daszka nad oczyma, długo wpatrywał się we wskazanym kierunku i nakoniec rzekł:

— Obozują nad Nekandą. Będzie ze trzy godziny marszu.

Potem rozglądnął się jeszcze uważnie wokoło i widząc pustkę, począł powoli schodzić ze skały. Za nim zsunął się Polak. U podnóża jeden z koniuchów układał kamienie, ażeby w pośród nich rozniecić ognisko ze suchych badyli i gałązek jałowca, zebranych po drodze. Koreańczyk dał znak, ażeby nie rozpalać ognia.

— Wystarczy nam zimna strawa — rzekł. — Dym choćby najmniejszy może zwrócić uwagę. Lepiej, że my o nich wiemy, niżby oni mieli dowiedzieć się o nas.

Spętane konie poczęły wyszukiwać zeschnięte resztki ziół i chciwie wyrywać je z pomiędzy kamiennych złomów. Podróżni rozłożyli się pod samą skałą na rozpostartych czaprakach, wygrzewając się w wiosennem słońcu, które powoli poczęło skłaniać się ku zachodowi. Jeden z koniuchów wydobył z juków szczupłe zapasy żywności: pokruszone suchary, kawał zastrzelonego dnia poprzedniego głuszca, którego było czuć niemiłosiernie dymem i otworzył nożem pozostałą jeszcze bańkę blaszaną z amerykańską słoniną. O gotowaniu herbaty nie było mowy wobec stanowiska Koreańczyka. Zastąpić ją miał łyk rumu. Wzięto się w milczeniu do spożywania tych specjałów. Rozmowa się nie kleiła.

(C. d. n.)

Sprawy gospodarcze.

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę września b. r. w pozycji kruszec 606.9 milj. zł., waluty, dewizy i należności zagraniczne 476.1 milj. zł., wykazuje zmniejszenie łącznie o 21.9 tysięcy zł., do sumy 1.074.1 milj. zł. waluty i dewizy niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 542 tys. zł. (203.6 milj. zł.), portfel wekslowy wzrósł o 6.6 milj. zł. (638 milj. zł.), pożyczki zabezpieczone papierami wzrosły o 2 milj. zł. (77 milj. zł.), natomiast płatne zobowiązania 615 milj. zł. Obieg biletów bankowych 1.154.7 milj. zł. (wzrósł o 12.5 milj. zł., do łącznej sumy 1.769.8 milj. zł.). Przyjęty do zapasów stan polskich monet srebrnych i bilonu zwiększył się o 4.2 tys. zł. (5.7 milj. zł.). Inne pozycje bez większych zmian.

Obroty P. K. O. w sierpniu 1928. Obroty P. K. O. za sierpień r. b. wykazują dalszą stałą tendencję rozwojową w porównaniu do miesięcy ubiegłych. Ogólny obrót czekowy PKO. wynosił w sierpniu br. 1'8 miljardów złotych, w porównaniu do sierpnia r. ub. wzrósł o 500 miljonów złotych czyli blisko o 40%. Na obrót bezgotówkowy przypadało w sierpniu br. 61'1% ogólnego obrotu a więc o 4'1% więcej niż w tymże miesiącu r. ub. Liczba kont czekowych wynosiła na koniec sierpnia rb. 55.458, w porównaniu do ub. miesiąca wzrosła o 527 rachunków. Saldo na rachunkach czekowych wynosiło w dniu 31 sierpnia br. 137 miljonów złotych, w dniu 31 sierpnia 1927 r. — 101 miljonów zł., wzrosło więc w r. bież. o 36 miljonów złotych czyli o 35%. Liczba książeczek oszczędnościowych wszystkich typów wynosiła w sierpniu br. 226.872, w porównaniu do miesiąca ub. wzrosła o 7.408 książeczek, zaś w zestawieniu z sierpniem r. ub. — wzrosła o 79.568 rachunków, czyli o 54%. Stan wkładów na rachunkach oszczędnościowych wynosił na koniec sierpnia br. 87'3 miljonów złotych, w porównaniu do miesiąca ub. wzrósł o 2'1 miljonów złotych, zaś w porównaniu do mies. sierpnia r. ub. wzrósł o 45 miljonów, czyli przeszło dwukrotnie.

Naładunek na P. K. P. W okresie od 6 do 12 września naładunek na P. K. P. wyraził się liczbą 16.727 wag. 15-to tonn za dzień kalendarzowy. W porównaniu do ubiegłego tygodnia (16.318 wag.) zwiększył się o 40° wag. średnio dziennie t. j. o + 2.51%, a w porównaniu do całego miesiąca sierpnia r. b. (16.381) wykazuje zwiększenie o 346 wag. średnio dziennie, co stanowi + 2.11%. Ogólna praca na P. K. P. (naładunek własny przyjęcie z zagranicy) wyraziła się przeciętną liczbą 18.412 wag. średnio dziennie i w porównaniu do ubiegłego tygodnia (18.084 wag) zwiększyła się o 328 wag. średnio dziennie, t. j. o 1.81 proc., a w porównaniu do całego miesiąca sierpnia r. b. (18.294 wag.) wzrosła o 118 wag. średnio dziennie t. j. o 0.64 proc.

Przeładunek węgla eksportowego na statki w tym okresie wynosił:

	wagonów	tonn
W Gdańsku	6.439	118.311
w Gdyni	2.604	47.672

Pozostawało na postoju w portach do przeładunku węgla eksportowego przeciętnie dziennie 4.814 wag. 66.953 tonn. W porównaniu z tymże okresem czasu roku ubiegłego przeładunek węgla eksportowego na statki w Gdańsku i w Gdyni zwiększył się o 55.741 tonn t. j. o 51.94 proc.

Ruch portowy w Gdyni. Ruch portowy w Gdyni wykazuje w sierpniu r. b. znaczne ożywienie. W miesiącu tym przybyło do Gdyni 110 statków o łącznej pojemności 109.000 tonn rej., które przywiozły przeszło 39.000 tonn towarów, głównie tomasyny, ryżu i fosfatów. Odpłynęło z Gdyni 108 statków o pojemności 103.000 tonn rej., które wywiozły około 165.000 tonn towarów, głównie węgla. Ogółem obrót w porcie gdyńskim w sierpniu wyniósł 205.000 tonn. Według flagi na pierwszem miejscu znajdują się statki szwedzkie, na trzeciem — polskie. Państwowe przedsiębiorstwo „Żegluga Polska" w ciągu sierpnia przewiozła własnemi statkami ogółem 48.400 tonn, w przeważnej mierze węgla, fosfatów, tomasówki, drzewa i rudy.

Komercjalizacja przedsiębiorstwa państwowego „Gwarectwo Węglowe Brzeszcze". W Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 września 1928 r. (Nr. 84) ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 sierpnia 1928 r. w sprawie poddania przedsiębiorstwa państwowego „Gwarectwo Węglowe Brzeszcze" przepisom rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 17 marca 1927 r. o wydzieleniu z administracji państwowej przedsiębiorstw państwowych, przemysłowych, handlowych i górniczych oraz o ich komercjalizacji. Zgodnie z tem rozporządzeniem, „Gwarectwo Węglowe Brzeszcze" zostało skomercjalizowane i nadano mu nazwę „Państwowa Kopalnia Węgla „Brzeszcze". Wykonanie tego rozporządzenia poruczonem zostało Ministrowi Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Skarbu, a weszło ono w życie z dniem ogłoszenia. Rozporządzenie podpisali: Prezes Rady Ministrów K. Bartel, Minister Przemysłu i Handlu T. Kwiatkowski oraz Minister Skarbu G. Czechowicz.

Pożary w drugiej połowie sierpnia b. r. Od dnia 15 sierpnia do dnia 31 sierpnia 1928 r. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych zlikwidował 12 pożarów zbiorowych (od 10 nieruchomości wzwyż), podczas których spłonęło 229 nieruchomości. Straty ustalono na sumę około 280.000 zł. Z pożarów tych powstały 2 z podpalenia, 2 wskutek nieostrożności, a 8 z przyczyny niewiadomej. Najbardziej dotknięta została klęską pożaru zbiorowego wieś Mursy Nowe (pow. Sokołowski woj. Lubelskie), gdzie w dniu 12 sierpnia r. b. spłonęło 31 nieruchomości, wyrządzając straty na sumę 50 tysięcy złotych.

Z Giełdy.

OBROTY GIEŁDOWE.

Lwów, dnia 27 września 1928.

Obroty giełdowe: 4% T. K. Z. l. z. 46.—. Browary 215.—. Chodorów 195, 193, 192.— 190. Chybie 75, 75.50 76.—. Gazolina 35.—. Gazy wsch. 27, 27 - 25. Oikos 113.— 112.—. Tesp 23.—. Dolarówka 92.50 92.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 27 września 1928.

Pszenica przy słabej podaży nieco podrożała. Również owies zaawansował w cenie.

Pozatem sytuacja bez zmiany.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Pszenica kraj dwor. ex 1928 750—760 gr. od 45.25 do 46.25. Pszenica kraj. zbior. od 43.75 do 44.75. Owies małop. ex 1928 450 gr. od 30.50 do 31.50.

Inne kursa niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27 września 1928.

Dolary St. Zjednoczon.	8·88	8·90	8 86
Franki franc.	35·10	35·19	35 01
Belgja	123 94·00	124·25·00	123 63·00
Holandja	357·60	358·50	356 70
Kopenhaga	237 60	238 30	237 10
Londyn	43·25·00	43·36·00	43·14
Nowy Jork	8 90	8·92	8·88
Paryż	34 88·50	34 97·00	34·79
Praga	26·42	26·48	26·36
Szwajcarja	171·66	172·09	171 23
Sztokholm	238 60	239 20	238 00
Wiedeń	125 50·00	125 81·00	125·19·00
Włochy	46 63·00	46 75	46 51

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 61·10
pożyczka kolejowa 103·00 —·—
pożyczka dolarowa 86 50
dolarówka 90·50 92·00 00·00
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 27 września 1928.

Bank Handl.	117·00	Cegielski	46·00
Bank Polski	178 00	Lilpop Rau	38·50
Bank Zachodni	32·50	Modrzejów	39·50
Bank Zw. Sp. Zar.	80·00	Norblin	235·00
Siła i Światło	144·00	Ostrowiec B I	116 II 112
Częstocice	55·00	Rudzki	42·00
Ciechanów	24·00	Strachowice	52·25
Węgiel	106·00	Klucze]	7·10
Nobel	29 00		

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 27 września 1928.

Bank Pol.	177·00	Siersza d.	51·50
Bank przem. Iw.	105	Chodorów	200
Zieleniewski	137	Chybie	71·00
Siersza g.	117 50		

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 27 września 1928.

Amsterdam	284·45	Bankverein	26·00
Belgrad	12·46·5	Bodenkredit	111·10
Berlin	169·12	Kreditanstalt	60·40
Bruksela	98·53	Anglobank	25·90
Budapeszt	123 65	Hipoteczny	94·35
Bukareszt	4·30	Kompas	0·86
Kopenhaga	189·05	Länderbank	31·50
Londyn	34·45 00	Merkury	22·35
Madryt	117·00	Unionbank	—·—
Medjolan	[illegible]	Obrotowy	118 40
N. Jork	709·15	Kolej północna	11·15
Paryż	27·72	Zivnosteńska	118 10
Praga	21 01	Czerniowce	85·00
Sofja	5·10	Austr. kol. p.	11·08
Sztokholm	189·70	Kolej połudn.	13·91
Warszawa	79 50·00-78·00	Goleszów	312·10
Zurych	136·50	Cement	114 00
Amerykańskie	706·50	Browary	175·00
Niemieckie	168·80	Alpiny	44·80
Bułgarskie	168·85	Berg u. Hütten	793·50
Francuskie	27 62	Krupp	10·50
Włoskie	37·03	Poldi Hütte	173·75
Jugosłowiańskie	12·45	Prager Eisen	386·50
Polskie	79 73	Rima	129 30
Czeskie	20 98	Skoda	279 00
Węgierskie	123 65	Siersza	15·60
Szwajcarskie	136 20	Silesia	0 08
Angielskie	34·32	Zieleniewski	110·00
Holenderskie	—·—	Apollo	185 00
Rumuńskie	4·29½	Fanto	8·60
Belgijskie	—·—	Karpaty	27.00
Renta majowa	0·716	Galicja	72 00
Renta lutowa	0·729	Nafta	38·50
Renta koronowa	0 716	Schodnica	10 20
Dunaj S. Adria	85·45	Rakszawa	—·—
Tureckie	34·00	Bank Małop.	0 22

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 27 września 1928.

	Otwarcie	Zamknięcie
Paryż	—·—	20·32·00
Londyn	—·—	25·19·75
Nowy Jork	—·—	5·19 50
Belgja	—·—	72·20
Włochy	—·—	27·16
Hiszpanja	—·—	85·57
Holandja	—·—	208·42
Berlin	—·—	123·85
Wiedeń	—·—	73·15·00
Sztokholm	—·—	139·00
Oslo	—·—	138·55·00
Kopenhaga	—·—	138·55·00
Sofja	—·—	3·75
Praga	—·—	15·46
Warszawa	—·—	58·22
Budapeszt	—·—	90·60·00
Białogród	—·—	9·13
Ateny	—·—	6·73
Konstantynopol	—·—	2 69
Bukareszt	—·—	3·16
Helsingfors	—·—	13·09½
Buenos Aires	—·—	218·75

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 27 września 1928

Londyn	124 00	Holandja	1026 50
N. Jork	25·57	Praga	75 75
Belgja	355·25	Rumunja	15·50
Włochy	136·65	Niemcy	6[illegible]9 00
Szwajcarja	492·00	Wiedeń	360 00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 27 września 1928.

N. Jork	485 01	Niemcy	20 342
Holandja	12 09·25	Szwajcarja	25 195
Francja	124 00	Praga	163·62
Belgja	34·893	Wiedeń	34 43
Włochy	92·77	Warszawa	43·25

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. VII. 691/28/2. Na wniosek firmy Leon Appel i Ska we Lwowie Legjonów 1 zarządza się postępowanie celem umorzenia zaginionych weksli i wnioskodawcy trzech niżej oznaczonych weksli i wzywa się posiadaczy tych aby je przedłożyli temu Sądowi do dni 60 od dnia ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej". W razie przeciwnym po upływie tego terminu Sąd uznałby weksle za umorzone i bez znaczenia. Weksel z daty Lwów 10 czerwca 1928 płatny 6 września 1928 na 300 marek niem., weksel z daty Lwów 1928 płatny 9 września 1928 na 300 m. n. i weksel z daty Lwów 1928 płatny 11 września 1928 na 300 56/100 marek niem. wszystkie na zlecenie Vertriebs Geselschaft M. B. H. Charlottenburg Hebbelsgasse 20 zaopatrzone podpisem firmy Leon Appel i Ska, we Lwowie Leon Appel. 8417

Sąd powiatowy S. I. Oddział VII.

Lwów, dnia 17 sierpnia 1928.

FIRMY.

Firm. 203/28. Stow. I. 322. Wykreślenie stowarzyszenia z rejestru stowarzyszeń. Brzmienie firmy: Towarzystwo Oszczędności i Kredytowe w Komarnie w likwidacji stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. odpow. Siedziba Firmy: Komarno. Wobec ukończenia likwidacji Firmę wykreśla się. Data wpisu 17 lipca 1928. Książki Towarzystwa przechowuje się w Sądzie. 8405

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 14 lipca 1928.

Firm. 246/28. A. I. 142. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych w rejestrze handlowym firm. Brzmienie i siedziba firmy Bank Gospodarstwa krajowego w Warszawie Oddział w Drohobyczu. Na podsawie zaświadczeń z aktów Sądu okręgowego w Warszawie i pisma Banku Gospodarstwa krajowego z 18 lipca 1928 lcz. 1312 B. wpisuje się następujące zmiany w powyższym rejestrze otwarto Oddział w Radomiu, p. Kretschmer Józef, dotychczasowy zastępca Dyrektora Zakładu Centralnego Banku Gospodarstwa Krajowego i kierownik Oddziału w Krakowie, ustąpił z zajmowanego stanowiska. P. dr. Wasserab Zygmunt, mianowany został prokurentem Zakładu Centralnego Banku Gospodarstwa Krajowego. P. Matuszecki Kazimierz mianowany został prokurentem Zakładu Centralnego Banku Gospodarstwa Krajowego. P. dr. Pachoński Adam, mianowany został prokurentem Zakładu Centralnego Banku Gospodastwa Krajowego. P. Poźniak Mikołaj, dotychczasowy prokurent Zakładu Centralnego Banku Gospodarstwa Krajowego ustąpił z zajmowanego stanowiska. P. Łaszowski Jan, dotychczasowy prokurent Zakładu Centralnego Banku Gospodarstwa Krajowego ustąpił z zajmowanego stanowiska. Data wpisu 25 sierpnia 1928. 8403

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 22 sierpnia 1928.

Firm. 238/27. Stow. I. 232. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych w rejestrze stowarzyszeń firmy stowarzyszenia. Przy wpisanej do rejestru stowarzyszeń firmie Bank eskontowy i depozytowy stow. zarej. z ogr. poręką w Drohobyczu wpisano dnia 5 października 1927. Prawomocną tus. uchwałą z dnia 27 lipca 1927 firm. 238/27 orzeczono rozwiązanie stowarzyszenia, wdraża się więc postępowanie likwidacyjne. Likwidatorami ustanawia się dra Aleksandra Bergwerka w Drohobyczu. Likwidatorzy podpisywać będą firmę w ten sposób, że pod wyciśniętem, wypisanem lub wydrukowanem brzmieniem firmy z dodatkiem w likwidacji położą swe podpisy. 8400

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 1 października 1927.

Firm. 218/28. A. I. 199. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych do rejestru A. Firm kupców pojedyńczych. Przy Firmie: Towarzystwo kontynentalne dla handlu żelazem Kern i Ska w Krakowie ul. Potockiego l. 8 wpisano dnia 17 lipca 1928. Zmieniono przedmiot przedsiębiorstwa, którym jest odtąd: Hurtowny handel żelaza, blach wyrobów żelaznych, rur, armatur i urządzeń instalacyjnych.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział V.

Sambor, dnia 14 lipca 1928.

Firm. 359/27. C. I. 261. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych do rejestru handlowego firm spółkowych. Przy firmie Krajowa rafinerja nafty i fabryka wytworów chemicznych „Frymeta" spółka z ogr. odp. w Drohobyczu wpisano dnia 6 stycznia 1928. Uchwałą walnego zgromadzenia spólników ujętą w formę aktu notarjalnego z daty Drohobycz 14 grudnia 1927 lrep. 63. 1) zwaloryzowano na podstawie przedłożonego bilansu otwarcia w złotych kapitał zakładowy spółki na kwotę 91.111 zł., który następnie zaogrąglono do kwoty 100.000 i podwyższono do kwoty 120.000 zł. 2) zmieniono brzmienie ustępu IV. kontraktu spółki we formie aktu notarjalnego z daty Drohobycz 30 marca 1920 lrep. 65998 w ten sposób, iż ustęp ten odtąd ma brzmieć „Kapitał zakładowy spółki wynosi kwotę 120.000 zł. 8401

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 2 stycznia 1928.

Firm. 267/28. A. I. 216. Wpis do rejestru handlowego Spółki jawnej. Wpisano do rejestru handl. dział A. 18/8 1928. Siedziba firmy: Rudki. Brzmienie firmy: Saul Mussinger i Ska w Rudkach jawna spółka handlowa. Przedmiot spółki: Hurtowny i detajliczny zakup jaj celem dalszej ich odsprzedaży i sprzedaż tychże tak w kraju jak i zagranicą. Spólnicy: 1) Saul Mussinger kupiec w Rudkach, 2) Wolf Kruk kupiec w Rudkach, 3) Aron Kampel kupiec w Rudkach. Rozpoczęcie działalności: Spółka rozpoczęła swoje czynności handlowe z dniem 15 sierpnia 1928. Patent: Spólnicy wykupują patent handlowy drugiej kategorji. 8402

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział V.

Sambor, dnia 18 sierpnia 1928.

Firm. 1120/28/C. V. 230. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" przy firmie Dr. Z. Dzikowski Spółka z ogr. odp. w Krakowie — wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 11 września 1928 r. Kapitał zakładowy spółki wynoszący kwotę 30.000 zł. — podwyższono o kwotę 70.000 zł. — czyli do kwoty 100.000 zł. Na poczet podwyżki w kwocie 70.000 zł. wpłacili spólnicy gotówką 1/4 część, t. j. kwotę 17.500 zł. — reszta podwyżki płatna najpóźniej w dniu 1 kwietnia 1929 r. Zmieniono brzmienie art. VII. kontraktu spółki, dotyczy wysokości kapitału zakładowego. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z 14. kwietnia 1928, L. R. 7650. 8361

Sąd okręgowy cywilny j. handlowy, Oddz. II.

Kraków, 10 września 1928.

Firm. 1121/28/A. I. 227. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A" przy firmie A. Holzer Dom bankowy w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 11 września 1928. Uwidacznia się, że imię właściciela firmy A. Holzer Dom bankowy w Krakowie Wohla brzmi nie „Aron" lecz „Artur". Wpisano na podstawie podania z dnia 8 września 1928 oraz świadectwa urodzenia z dnia 24 ipca 1928 L. 6201/28. 8360

Sąd okręgowy cywilny j. handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 10 września 1928.

Firm. 1113/28/Spół. III. 15. Do ts. rejestru handlowego Oddział „Spół." przy firmie Bank Małopolski S. A. w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 8 września 1928. Wykreśla się prokurę Tadeusza Wolskiego. Udzielono prokury Dr. Józefowi Tillesowi, urzędnikowi banku w Krakowie, Rynek gł. 25, który firmę podpisywać będzie w ten sposób, że pod wypisanem, wydrukowanem lub wyciśniętem stampilją brzmieniem firmy położy swój podpis łącznie z członkiem dyrekcji lub z drugim prokurzystą umocowanym przez Radę Zawiadowczą do podpisywania firmy. Wpisano na podstawie protokołu posiedzenia Rady Zawiadowczej z dnia 30 września 1927 oraz uchwały Komitetu Wykonawczego Banku z dnia 3 kwietnia 1928. 8359

Sąd okręgowy cywilny j. handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 7 września 1928.

Firm. 1106/28/A. V. 94. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A" wpisano: Dzień wpisu: 8 września 1928. Brzmienie firmy: „Matias Hendler, handel skórami w Krakowie". Siedziba: Kraków, Dietlowska l. 48. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel skórami. Posiadacz firmy: Matias Hendler, kupiec w Krakowie, ul. Dietla l. 48, który firmę podpisywać będzie w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieści swój podpis. Wpisano na podstawie podania z dnia 4 września 1928. 8358

Sąd okręgowy, Oddział II.

Kraków, dnia 7 września 1928.

Firm. 1108/28/B. I. 220. Do ts. rejestru handlowego przy firmie „Żelazo i Stal", Spółka Akcyjna w Krakowie, wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 7 września 1928. Spółka Akcyjna „Żelazo i Stal" została rozwiązana i przeszła w stan likwidacji. Likwidatorami wybrani zostali: Szymon Zehnwirth, przemysłowiec i Dr. Natan Oberländer, adwokat, obaj w Krakowie zamieszkali,

Kraków 15 f
Biblioteka Jagiell.
Uniwersyt.

którzy firmę zastępować i podpisywać będą w ten sposób, że pod brzmieniem firmy z dodatkiem „w likwidacji“ umieszczą kollektywnie swe podpisy. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z 4 czerwca 1928, L. r. 38177.
Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków, 6 września 1928. 8357

Firm. 1027/28/B. II. 83. Do ts. rejestru handlowego Oddział „B“ przy firmie „Bank Zachodni S. A. w Warszawie, Oddział w Krakowie“ wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 2 września 1928. Członkami Dyrekcji zostali zamianowani: Leon Szper, jako dyrektor Banku i Michał Stanisław hr. Korwin Kossakowski, jako wicedyrektor Banku, obaj zamieszkali w Warszawie. Wykreśla się prokurę Leopolda Frankentala. Udzielono prokury jako prokurentom Centrali z prawem podpisu za Centralę i wszystkie Oddziały: Lucjanowi Krajewskiemu, Jakóbowi Neufeldowi i Konstancji Wolskiej, zamieszkałym w Warszawie. Wpisano na podstawie uchwał Rady Banku z dnia 27 marca 1928 i z 27 kwietnia 1928 oraz uchwał Dyrekcji Banku z dnia 4 kwietnia 1928 i z 30 kwietnia 1928. 8356
Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział II.
Kraków, 18 sierpnia 1928.

Firm. 1100/28/A. V. 93. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A“ wpisano: Dzień wpisu: 3 września 1928. Brzmienie firmy: Mojżesz Alter. Siedziba: Kraków XXII ul. Celna l. 11. Przedmiot przedsiębiorstwa: skup jaj. Posiadacz przedsiębiorstwa: Mojżesz Alter, kupiec w Krakowie XXII ul. Celna 11, który firmę podpisywać będzie w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieści swój podpis. Wpisano na podstawie podania z dnia 31 sierpnia 1928. 8355
Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 3 września 1928.

Firm. 1032/28/A. II. 331. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A“ przy firmie Biuro Architektoniczne i przedsiębiorstwo budowlane architekty Zbigniewa Odrzywolskiego i Ski w Krakowie, wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 11 sierpnia 1928. Tut. Sąd, uchwałą z dnia 23 maja 1914 lcz. firm. 486/14 A. II. 331 zmienia się w ten sposób, że w miejsce słów: „czas trwania spółki do dnia 31 grudnia 1917“ wstawia się słowa: „czas trwania spółki nieograniczony“. Wpisano na podstawie podania z dnia 9 sierpnia 1928 L. R. 40544.
Sąd okręgowy cywilny, Oddział II.
Kraków, dnia 10 sierpnia 1928. 8354

Firm. 670/28/A. IV. 314. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A“ przy firmie Dr. Silbermann i Rieger, ajencja handlowa w Krakowie, wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 19 maja 1928 r. Otwarto filję w Katowicach. Do zastępstwa firmy uprawnieni są obaj spólnicy, każdy samodzielnie, a firmę podpisywać będą w ten sposób, że pod brzmieniem firmy jeden ze spólników położy swój podpis. Wpisano na podstawie podania z dnia 8 maja 1928 r. oraz na podstawie uchwały Sądu powiatowego w Katowicach z dnia 8 czerwca 1927. 6 R. H. A. 2333/2. 8353
Sąd okręgowy cywilny j. handlowy, Oddz. II.
Kraków, dnia 18 maja 1928.

Firm. 125/28/A. 291. Zmiany dotyczące wpisanej już firmy spółkowej. Dnia 6 września 1928 przy firmie: „Zakłady przemysłowe Tarnowianka Safier i Ekstein w Tarnowie“ wpisano w rejestrze następującą zmianę: Prokurę udzielono Szymonowi Safierowi w Tarnowie, ulica Brodzińskiego 23 z prawem zastępowania spółki i podpisywania firmy tejże zbiorowo ze spólnikiem Benzionem Safierem lub spólnikiem dr. Eliaszem Eksteinem. Podpis Szymona Safiera obejmować będzie początkową literę imienia jego i nazwiska. 8373
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów, dnia 25 sierpnia 1928.

Firm. 1467/27 Stow. V. 66. Do ts. rejestru handlowego Oddział „Stow.“ przy firmie Centrala dla zaopatrywania zakładów przemysłowych w powiecie chrzanowskim, we wszelkie artykuły aprowizacyjne i techniczne, stow. zar. z ogr. odpow. w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 14 kwietnia 1928. Spółdzielnia została rozwiązana i przeszła w stan likwidacji. Likwidatorami mianowani zostali Franciszek Olas, właściciel fabryki cementu w Krzeszowicach, zamieszkały w Chrzanowie, i Franciszek Mika, radca skarbowy w Chrzanowie, którzy firmę podpisywać będą w ten sposób, że pod brzmieniem firmy z dodatkiem „w likwidacji“ umieszczą wspólnie swe podpisy. Wpisano na podstawie uchwały Sądu okręgowego cywilnego jako handlowego w Krakowie z dnia 29 listopada 1927. Lcz. Firm. 1467/27/Stow. C. 266. 8388
Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków, 13 kwietnia 1928.

LICYTACJE.

E. 460/27/25. Edykt licytacyjny. Dnia 30 listopada 1928 o godzinie 9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 17 przymusowa licytacja 1/4 niewydzielonej części majętności Sałasze, obj. whl. 549 ksiąg gruntowych dla większej posiadłości. Cena szacunkowa 1/4 części 36.955 zł. wraz z przynależytościami. Najniższa oferta 24.636 zł. 67 gr. Prawa do nieruchomości, które mogłyby uczynić tą licytację niedopuszczalną, należy zgłosić najpóźniej na terminie licytacyjnym, przed rozpoczęciem licytacji, w przeciwnym razie nie możnaby ich więcej podnieść odnośnie do samej nieruchomości na szkodę nabywcy. Pozatem odsyła się interesowanych do edyktu licytacyjnego, przybitego na tablicy sądowej. 8335
Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 18 września 1928.

E. II. 4194/25/102. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Bernarda Rappaporta odbędzie się dnia 30 października 1928 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. II. na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacji następującej realności, księga gruntowa gminy miasta Lwowa whl. 693. III. Połowa realności stanowiącej dom czynszowy piątrowy przy ul. Tkackiej 4. wartość szacunkowa wraz z przynależ. 9.200 zł. najniższa oferta 4.600 zł. Do realności whl. ks. gr. 693 dz. III. m. Lwowa należą następujące przynależności okna, drzwi, kraty, kratki, schodki, muszle wodociągowe, śmieciarka, 4 akacje, parkan oszacowane w połowie na 464 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 8351
Sąd powiatowy S. I. Oddział II.
Lwów dnia 18 sierpnia 1928.

„E. 521/28. Edykt licytacyjny. Dnia 19 października 1928 odbędzie się publiczna sprzedaż realności whl. 570 gm. Młynczyska. Cena szacunkowa wynosi 14.606 zł., najniższa oferta 9070 zł. Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. Sądzie biuro Nr 6. 8390
Sąd powiatowy, Oddział II.
Limanowa, 14 września 1928.

E. 1075/28. Edykt licytacyjny. Na wniosek Benziona Jekla odbędzie się dnia 30 października 1928 o godzinie 9 licytacja realności obj. whl. 650 księgi gruntowej gminy Hrechowice. Najniższa oferta wynosi kwotę 4300 zł. 8391
Sąd powiatowy.
Rożniatów, 29 sierpnia 1928.

E. 6910/27. Edykt licytacyjny. Dnia 14 listopada 1928 godzina 10 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 51 licytacja całej realności whl. 178 gminy Głęboka, oszacowanej na 3914 zł. Najniższa oferta wynosi 2610 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 8392
Sąd powiatowy.
Sambor, 25 lipca 1928.

E. 8573/27. Edykt licytacyjny. Dnia 22 listopada 1298 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 51 licytacja całej realności whl. 1380 gminy Biskowice, oszacowanej na 487 zł. Najniższa oferta wynosi 291 zł. 30 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 8393
Sąd powiatowy.
Sambor, 28 lipca 1928.

E. 1782/27/7. E. 1984/27/10. Edykt licytacyjny. W Sądzie tutejszym biuro Nr. 5 odbędzie się dnia 31 października 1928 licytacja nieruchomości a to ad 1) godz. 10, ad 2) godz. 11. 1) 3/40 części realności whl. 1599 i 2593 gminy Turynka a) grunta orne ocenione na 1134 zł., najniższa oferta wynosi 756 zł., b) budynki ocenione na 217 zł. 70 gr., najniższa oferta 145 zł. 14 gr. c) grunta orne ocenione na 124 zł., najniższa oferta 82 zł. 66 gr. 2) realności whl. 726 gminy Mokrotyn ocenionej na 38.262 zł. 90 gr., najniższa oferta wynosi 19.134 zł. 45 gr. 8394
Sąd powiatowy, Oddział IV.
Żółkiew, dnia 10 września 1928.

E. 1052/28. Edykt licytacyjny. Dnia 4 października 1928 o godz. 9 rano odbędzie się licytacja połowa whl. 170 ks. gr. gminy Czupernosów, której wartość szacunkowa wynosi 1658 zł. najniższa oferta 1105 zł. 32 gr. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej realności dokumenty można oglądnąć w Sądzie tut. 8415
Sąd powiatowy, Oddział V.
Przemyślany, dnia 16 sierpnia 1928

E. V. 933/27/32. Strona zobowiązana Józef i Karol Lewin w Drohobyczu. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej kopalni węgla „Halina“ w Niwce, Józefa Pilcna Jonasa Klarmana, Towarzystwa dla handlu i przemysłu. Mendla Eckerta i Szymona Rorhberga odbędzie się dnia 31 października 1928 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 81 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: księga gruntowa Drohobycz Lisznia whl. 668 i 1/2 647 w skład tych realności wchodzą pb. 963 i pgrt. 3615, 3616/1, i 12496 obszaru 380 sążni pb. 962 i pgr. 2477, 3617/1, 3617/4, 3616/2, 3617/2 obszaru 169 sążni. Na pb. 962 pobudowany jest dom mieszkalny i komórki wartość szacunkowa wraz z przynależ. 7524 zł. 50 gr. najniższa oferta 4926 zł. Do realności whl. 647 ks. gr. gm. Drohobycz - Lisznia należą następujące przynależności: 7 jasionów oszacowane na 7 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 8413
Sąd powiatowy, Oddział V.
Drohobycz, dnia 15 września 1928.

E. VIII. 2468/27/16. Edykt licytacyjny. Dnia 29 października 1928 o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w podpisanym Sądzie w sali Nr. 14 a licytacja realności whl. 550 ks. gr. gm. Przemyśl składającej się z pb. 1318/1 i 2361 oraz pgr. 2226/IX i 2226/2, łącznego obszaru 426 m² oraz znajdujących się na nich budynków, a to kamienicy jednopiętrowej, 2 domów parterowych drewnianych i drewnianej komórki. Wartość szacunkowa gruntów 6.390 zł. zaś budynków 15.750 zł. Najniższa oferta 11.070 zł. Potrzebne pouczenia i ogólne wezwania umieszczone są na edykcie licytacyjnym, ogłoszonym na tut. tablicy sądowej. 8414
Sąd powiatowy, Oddział VIII.
Przemyśl, dnia 4 września 1928.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cg. Ib 417/28/1. Edykt. Strona powodowa Jędrzej Augustyn w Niwiskach wniósł skargę przeciw stronie pozwanej niewiadomemu z miejsca pobytu Józefowi Sołtysowi z Niwisk i tow. o uznanie własności realności. I. audjencja wyznaczoną została na dzień 11 września 1928 godz. 9, sala rozpraw Nr. 12, II piętro. Ponieważ miejsce pobytu Józefa Sołtysa jest nieznane, ustanawia się Dra Ignacego Kaltera, adwokata w Rzeszowie kuratorem, który go będzie zastępował w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. 8389
Sąd okręgowy, Oddział I.
Rzeszów, dnia 23 maja 1928.

L. 6904.

OGŁOSZENIE.

Na posiedzeniu Wydziału Izby Adwokatów odbytem dnia 7 września 1928 wpisano na listę adwokatów Dra Jana Zbigniewa 2 im. Lubaczewskiego i Dra Józefa Eitelberga z siedzibą we Lwowie, Dra Samuela Brattlera z siedzibą w Kołomyji i Dra Jana Humieckiego z siedzibą w Tłustem, przesiedlił się Dr. Paweł Kulpa z Podkamienia do Strumienia, zgłosił zamiar przesiedlenia się Dr. Joachim Pohl z Bursztyna do Lwowa. 8386
Z Wydziału Izby Adwokatów.
Lwów, dnia 20 września 1928.

L. 32127. Sąd Apelacyjny ogłasza, że Michał Kaznowski mianowany notarjuszem w Mikulińcach, złożył przysięgę służbową i może swój urząd objąć. 8385-3
Lwów, dnia 18 września 1928.

UPADŁOŚCI.

Sa. 69/28/19. Zastanowienie postępowania ugodowego. Dłużnik Jonasz Rubinstein kupiec w Drohobyczu ul. Wojtowska góra. Otwarte na wniosek Jonasza Rubinsteina kupca w Drohobyczu postępowanie ugodowe zastanawia się.
Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 15 września 1928. 8396

Sa. 25/28/4. W sprawie ugodowej Samuela Scharra w Sanoku ustanowiono zarządcą ugodowym w miejsce Izaka Schiffa — adw. dra Matjasza Weinreba w Sanoku. 8411
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 5 września 1928.

Sa. 10/26/23. Zatwierdzenie ugody. Zatwierdza się ugodę zawartą między dłużnikiem Samuelem Gleicherem kupcem w Drohobyczu a jego wierzycielami przy audjencji w dniu 9 czerwca 1926. 8410
Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 12 czerwca 1926.

Sa. 12/27/22. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużników Jakóba i Pepi Littmanów w Drohobyczu mały Rynek jest ukończone. 8409
Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 17 marca 1928.

Sa. 36/28. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużnika Reginy Hauptman kupcowej w Drohobyczu zastanowiono (cofnięcie wniosku). 8408
Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 23 maja 1928.

Sa. 11/28/78. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużnika Samuela Birmbauma kupca na Wolance zastanowiono (cofnięcie wniosku). 8407
Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 25 kwietnia 1928.

Sa. 32/28/35. Sprawa ugodowa do majątku dłużnika Dawida Eidlera, właściciela handlu towarów mieszanych w Drohobyczu mały Rynek. Zatwierdza się ugodę przymusową zawartą między dłużnikiem, a tegoż wierzycielami na dniu 18 maja 1928. 8406
Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 5 lipca 1928.

Sa. 2/28/33. Zastanowienie postępowania ugodowego. Sprawa ugodowa do majątku dłużnika Efroima Leichtmana kupca w Samborze. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużnika. Odmowa sądowego zatwierdzenia.
Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 20 lipca 1928. 8395

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 834/27. Semko Klaczko, urodzony 1877 w Nienistowie, jako żołnierz zaginął 1919 roku. Celem uznania za zmarłego i rozwiązania małżeństwa wzywa się, aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi albo Drowi Hollenderowi, adwokatowi we Lwowie. 8384
Sąd okręgowy cywilny.
Lwów, 2 lipca 1928.

T. 211/26/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Skwarczyło rodem z Hoszan pow. Rudki jako żołnierz armji austrjackiej, walczył na froncie włoskim a od roku 1917 ślad za nim zaginął. Na podstawie ustawy z 31 marca 1918 dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Rudolfowi Jackowskiemu adw. ts. wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 lutego 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 8397
Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 29 stycznia 1927.

T. 209/26/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Muzyka mąż Marji z Hoszan pow. Rudki powołany w r. 1915 do wojska austrjackiego walczył na froncie włoskim skąd pisywał aż do jesieni 1916 r. a od tego czasu ślad za nim zaginął. Na podstawie ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 lutego 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 8398
Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 20 listopada 1926.

T. 9/26/3. Piotr Gemaga rodem z Hordyszrustykalnej pow. Sambor, powołany z wybuchem wojny światowej do wojska pełnił służbę w Przemyślu skąd po upadku tegoż w r. 1915 wywieziony został do Rosji. Wdrodze zachorował i oddany został do szpitala w Moskwie i od tego czasu ślad za nim zaginął. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi Rudolfowi Jackowskiemu adw. w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 marca 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 8399
Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 26 listopada 1926.

T. 204/28/3. Bazyli Chimczuk urodzony 22 grudnia 1890 w Dorofjówce powiat Skałat powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 15 p. p. zaginął na wojnie. Na prośbę siostry jego Marji Łupkowicz wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Hirschhorna w Tarnopolu o zaginionym. 8412
Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 6 sierpnia 1928.

T. IV. 50/28. Józef Nowak, urodzony dnia 12 października 1900 w Chrząstkowie, powiat Mielec, syn Jana i Marji, jako żołnierz 57 pułku piechoty w Poznaniu zginął bez wieści na froncie bolszewickim. Wzywa się każdego o udzielenie Sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego adwokatowi Drowi Zarembie Franciszkowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym. Józefa Nowaka wzywa się, aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do dnia 1 maja 1929.
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów, 15 sierpnia 1928. 8[illegible]

T. IV. 5/28. Franciszek Strycharz, urodzony dnia 6 października 1894 w Czernimie, powiat Mielec, syn Józefa i Katarzyny, jako żołnierz 40 pułku piechoty w wojnie światowej zaginął bez wieści. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub kuratorowi adwokatowi Drowi Franciszkowie Zarembie wiadomości o zaginionym. Franciszka Strycharza wzywa się, aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do dnia 1 maja 1929. 8[illegible]
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów, 18 sierpnia 1928.

T. IV. 47/28. Jan Milówka, urodzony dnia 29 lutego 1879 roku w Lubczy, powiat Tarnów, syn Jakóba i Marji, jako żołnierz 57 pułku piechoty w wojnie światowej zginął bez wieści. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub kuratorowi Drowi Tadeuszowi Folnerowi, adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym. Jana Milówkę wzywa się, aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do dnia 1 maja 1928.
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów, 15 sierpnia 1928. 8[illegible]

T. IV. 20/28. Stanisław Mazur syn Wojciecha i Reginy, urodzony w Nagoszynie dnia 2 maja 1898 roku, powołany w roku 1914 do 17 pułku piechoty wojsk austrjackich podczas wojny światowej bez wieści zaginął Wzywa się każdego o udzielenie Sądowi lub kuratorowi adwokatowi Drowi Bronisławowi Gałeckiemu w Tarnowie wiadomości o zaginionym. Stanisława Mazura wzywa się, aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do dnia 1 maja 1929. 8[illegible]
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów, 15 sierpnia 1928.

PRZETARGI PUBLICZNE.

PRZETARG.

Ministerstwo Komunikacji zawiadamia o nieograniczonym przetargu ofertowym który odbędzie się dnia 25 października b. r. o godzinie 13 na dostawę podkładów normalnotorowych.

Szczegółowe ogłoszenia zamieszczone są w „Monitorze Polskim“ Nr. 221 z d. 25 września r. b. 8367

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

LM: 143.053/28.
Z. d.

We Lwowie, dnia 26 września 1928.

OGŁOSZENIE.

Celem wydzierżawienia folwarku miejskiego na Persenkówce położonego w gminie kat. Kulparków Cz. II. z budynkami i gruntami o powierzchni około $36^3/_4$ morga czyli $21^3/_4$ ha na przeciąg sześciu (6) lat t. j. na czas od 1 listopada 1928 do 31 października 1934. Magistrat rozpisuje publiczną licytację ofertową.

Opieczętowane oferty należy wnosić najdalej do 8 października 1928 do godz. 12-tej w południe do Zarządu dóbr i majątków miejskich w Magistracie (Ratusz I. p.), gdzie są do przeglądnięcia bliższe warunki dzierżawy.

Gmina miasta Lwowa zastrzega sobie dowolny wybór oferty a nawet możność nieprzyjęcia żadnej z wniesionych ofert.

Wadjum 10% od oferowanej kwoty wraz z kwitem Kasy miejskiej należy dołączyć do oferty.

Komisarz Rządu p. o Prezydenta miasta
Jan Strzelecki w. r.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty, wystawiony przez Dziekanat prawniczy U. J. K. we Lwowie na nazwisko Stefanyszyn Włodzimierz. 8352-3

Na Walnych Zgromadzeniach odbytych w dniach 15 czerwca i 23 lipca 1928, uchwalono rozwiązanie i likwidację niżej podpisanej Spółdzielni. Wzywamy przeto wszystkich wierzycieli by zgłosili swe roszczenia. 8383
„Łuszczarnia“ Spółdzielnia z o. o.
Lwów, Kazimierzowska 35.

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY
Stan z dniem 31 sierpnia r. 1928.

4% listy hip.. konwers.	Zł.	4,700.800·—
$4^1/_2$% „ „ „ „		7,517.650·—
8% list. zast. na dol. St. Zj. A. P. opiew. dol. 1,973.825·—	Zł.	17,527.566·—
Wkładki na książeczki osz.	Zł.	16,415.668·76

Lwów, dnia 20 września 1928.
Dyrekcja.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem